

MOCARSTWA ZACHODNIE pragną za wszelką cenę utrwalić stan rozbitcia Niemiec — stwierdził min. Wyszyński na XVII posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

PARYŻ. — NA POZOSTATEK NIEDZIELNEJ SESJI 4 MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH ZABRAŁ GŁOS MINISTRE WYSZYŃSKI, ODPOWIADAJĄC NA KRYTYKĘ DELEGACJI ZACHODNICH W STOSUNKU DO PROPOZYCJI RADZIECKICH.

Objęcie delegacji mocarstw zachodnich — rozpoczął minister Wyszyński — sprowadza się do tego, iż propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne”. Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że dopóki nie uzgodniono innych ważnych problemów, dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa.

Jest to zasadniczy motyw po wtarzający się w zastrzeżeniach 3 delegacji zachodnich odnośnie propozycji radzieckich.

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują one, że nim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jednolitości. Jednocześnie trzy mocarstwa zachodnie nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jednolitości Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, by utrwalić stan rozbitcia Niemiec.

Dzieje ostatnich 2 lat wykazują, że mocarstwa zachodnie robiły wszystko, by przeszkodzić w utworzeniu zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec. Pragną one za wszelką cenę utrwalić stan rozbitcia Niemiec.

Propozycje radzieckie
Delegacja radziecka proponowała utworzenie Ogólnoniemieckiej Rady Państwowej na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. Pragnęliśmy bowiem oprzeć je na organach już istniejących. Propozycje nasze zostały jednak odrzucone.

W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy wznowienie 4-stronnej Komendatury Sojuszniczej na zasadach

warcia traktatu pokojowego z Niemcami. Obecnie jednak odrzuca nawet projekt przygotowania procedury opracowania traktatu pokojowego.

Nawiązując do oświadczenia ministra Schumana, który podkreślił konieczność odbycia konsultacji w sprawie traktatu pokojowego ze wszystkimi państwami, graniczącymi z Niemcami, minister Wyszyński oświadczył:

B. wysłannik Hitlera ambasadorem w Londynie?

BRUKSELA. Korespondent londyński reakcyjnego dziennika „La Libre Belgique” donosi, że Anglicy gotowi są iść na wszelkie ustępstwa na rzecz Niemców, celem pozyskania ich sympatii. Należy się więc spodziewać — pisze korespondent — że po utworzeniu „państwa” zachodniemieckiego Anglii zgodzą się, aby do Londynu przybył legalnie akredytowany ambasador tego „państwa”. Ambasador ten został już nawet wyznaczony. Jest nim Eisenlocher, przedwojenny wysłannik Hitlera w Pradze czeskiej.

Wojska okupacyjne

Następnie min. Wyszyński sprostował oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Związek Radziecki utrzymuje w swojej strefie okupacyjnej około 200 tys. żołnierzy, natomiast siły okupacyjne mocarstw zachodnich przekraczają cyfrę 400 tysięcy żołnierzy. Reasumując zarzuty państw zachodnich, minister Wyszyński stwierdził, że mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar unie możliwienia uregulowania problemu niemieckiego.

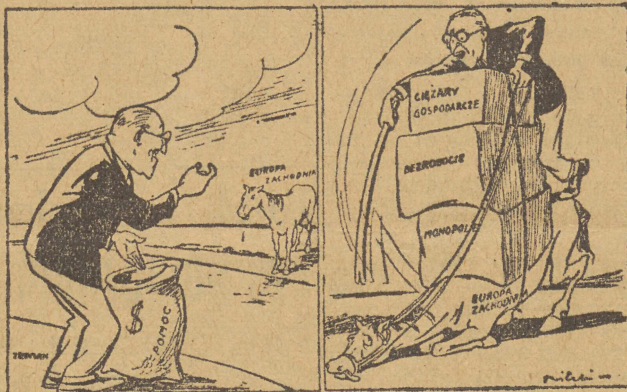
NOWY ZARZĄD Wojewódzki TPPR

W wyniku wyborów do nowego Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej weszli: wicewojewoda tow. Adamowicz, prof. U. P. ob. Frankowski, robotnik Zakładów Cegielskiego tow. Pasonn, tow. Piłat z ZW ZMP oraz Schmidt, Kasperski, Zebrowski, Gutowski, Wiśniewska, Wojnowski, Janicka, Minichowski, Kasprzak, Dolski (z Ostrowa) i Typrowicz (z Kalisza).

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: prof. Górski, Nasiadek, Ładoszowa oraz jako zastępcy prof. Kuryłowicz i Leszczyński.

Poza tym Zjazd Wojewódzki w Poznaniu wybrał 94 delegatów na Zjazd Krajowy TPPR. (MI)

Polskie przysłowia ludowe we współczesnej ilustracji



Gdy konia łapią dają obroku
a jak złapali kijem po boku

Faszyzm skierował Skiwskiego i Burdeckiego na drogę zdrady narodu — mówi prokurator

KRAKÓW. W piątym dniu procesu zdrajców narodu polskiego, redaktorów prasy gazdowej z okresu okupacji, Skiwskiego, Burdeckiego i towarzyszy głos zabrał prokurator. W długim wywodzie stwierdził on, że kosmopolityzm głoszony przez Burdeckiego i Skiwskiego był konsekwencją i rozwinięciem ich poprzednich poglądów. Tak jak głosił Skiwski faszystowskie poglądy w swych książkach, czy na łamach przedwojennego „Pionu”, tak głosił je na łamach okupacyjnego „Przełomu”. „Przełom” był konsekwencją tego, co wydał nacjonalizm polski, faszyzm polski w latach przedwojennych. Faszyzm, reakcja, wstępnictwo stały na stanowisku wrogości do ruchu robotniczego, wrogości do Związku Radzieckiego.

Wszelka myśl o tym, że Polska mogłaby uzyskać niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu, co w konsekwencji miało być przyczyną się do przemian społecznych w kraju, każe Skiwskiemu, Burdeckiemu i im podobnym iść na drogę zdrady interesów narodu i państwa polskiego, na drogę kosmopolityzmu, podczas gdy interesów narodu polskiego może tylko patriotyzm szerokich, demokratycznych mas ludowych, które wiedzą o co walczą.

Prokurator wnosi o ukaranie wszystkich oskarżonych według wagi popełnionych przez nich win. Wyrok spodziewany jest w późnych godzinach nocnych.

Metoda kneblowania ust

(Na marginesie
Konferencji Partii Pracy
w Blackpool)

Dnia 10 czerwca zakończyła się w Blackpool 48 doroczna konferencja brytyjskiej Partii Pracy. Jednym z punktów porządku dziennego obrad było uchwalenie programu wyborczego partii na rok 1950. Według doniesień prasy program ten przewiduje m. in. znacjonalizowanie niektórych gałęzi przemysłu, nie mających większego znaczenia dla gospodarki narodowej, jak np. cementowy czy cukrowniczy. Warto tu przypomnieć hasła, które kierownictwo partii labourystów wysuwało podczas poprzedniej kampanii wyborczej w r. 1945. Obiecywano wówczas solennie zrealizowanie socjalizmu w Anglii, drogą znacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu, obiecywano zlikwidować bezrobocie, prowadzić „politykę obfitości i wspaniałego rozwoju produkcji”, zapewnić sprawiedliwy podział dochodu narodowego.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to przywódcy labourystów obiecywali dążyć do wzmocnienia pokoju i współpracy międzynarodowej, do utrzymania i rozwoju przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

W rzeczywistości wszystkie te przedwyborcze obietnice okazały się zwykłą „kibelasą wyborczą”.

Przyjrzyjmy się jak wyglądała obiecywana „nacjonalizacja”. Rząd labourystowski znacjonalizował przede wszystkim deficytowe gałęzie przemysłu, wymagające modernizacji i gruntownej przebudowy technicznej. Cały ciężar kosztów tej przebudowy zwałono na barki płatników podatków, a byłym właścicielom przedsiębiorstw zagwarantowano wzrost zysków w postaci odpowiedniej dywidendy, nie mówiąc już o wysokich odszkodowaniach. Obietnice labourystów, doty-

czące sprawiedliwszego podziału dochodu narodowego, okazały się również częścią gadaniny. Jeśli przywódcy labourystów spowodowali tu jakieś zmiany, to jedynie — na rzecz monopolistów. Niedawno, na posiedzeniu parlamentu angielskiego, labourysta Chamberlain stwierdził, że zyski 100 kompanii przemysłowych wyniosły w roku 1947/48 — 16 milionów 200 tys. funtów szterlingów, tj. wzrost pięciokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Jednocześnie kierownictwo Partii Pracy prowadziła stałą ofensywę, zmierzającą do obniżenia stopy życiowej angielskiej klasy robotniczej. Mimo wszystkich obietnic nie zniesiono dotąd w Anglii systemu kartkowego, a ceny artykułów pierwszej potrzeby nieprzerwanie rosną. Realna płaca zarobkowa robotników w porównaniu z okresem przedwojennym spadła o 25 proc. Prawicowi labourysty nie dokonali również w dziedzinie likwidacji kryzysu mieszkaniowego. W samym tylko Londynie, pozostaje bez dachu nad głową kilkadziesiąt tysięcy rodzin, które cierpliwie czekają na otrzymanie jakiegoś znośnego mieszkania.

W dziedzinie polityki zagranicznej antynarodowy kurs przywódców labourystów znalazł jaskrawy wyraz w zawarciu paktu północno-atlantyckiego oraz w wysiłku zbrojeń.

Wyniki czteroletniego gospodarowania prawicowych labourystów wywołały i wywołują wśród społeczeń-

stwa angielskiego głębokie niezadowolenie i rozczarowanie. Demonstracją tego niezadowolenia były niedawne wybory samorządowe w których labourysty ponieśli porażkę. Niezadowolenie to wyrażało się jeszcze ostrzej w masowych strajkach kolejarzy i robotników portowych, które wybuchły właśnie w przededniu otwarcia konferencji w Blackpool. Strajkujący robotnicy domagają się zwolnić plac i zdecydowanej zmiany kursu politycznego labourystów. Wobec zerwania rokowań między zarządem kolej państwowych, a Związkiem Zawodowym Kolejarzy, należy się liczyć z dalszym poważnym rozszerzeniem strajku.

Charakterystyczną cechą konferencji w Blackpool była antydemokratyczna procedura obrad. Prawicowe kierownictwo partii labourystowskiej, starając się za wszelką cenę osiągnąć na zjeździe aprobatę swej polityki, ignorowało opinie szeregowej członków partii. Kierownicy partii zmuszali delegatów do wycofywania poprawek, ograniczali czas przemówień. Co więcej, by zdławić najmniejszą choćby możliwość krytyki i zagłuszyć każdy głos protestu w momencie gdy obrady przyjmowały obrót wyraźnie nieprzychylny dla programu labourystów, zarządzono przerwanie dyskusji.

Jeszcze parę słów o programie w dziedzinie polityki zagranicznej. Podstawą i nicią przewodnią tego „nowego” programu, coraz bardziej zbliżającego labourystów do konserwatystów, jest pakt atlantycki, pakt agresywny, pakt, który zagraża samej Anglii katastrofą narodową i budzi wstrząsającą niechęć, a nawet nienawiść wśród szerokich rzesz narodu angielskiego.

E. Selimchanow

za dolarową kurtyną

* Ambasador USA w Danii ma być mianowany wkrótce. Jak wiadomo, Perle Mesta, jak donosi prasa, „bliska przyjaciółka” Trumana i jego żony. — Zupnie to w porządku! Ambasadorowie amerykańscy reprezentują nie naród swój lecz „przyjacielskie koła kapitalistyczne”.

* USA w dążeniu do utrwalenia swego monopolistycznego stanowiska, narzucają podługim sobie krajom dewaluację ich walut w stosunku do dolara. Obecnie przyszedł kolej na Szwecję.

I oto szwedzki dziennik „Stockholms Tidning”.

gen”, wypielniac rolę mocodawców. Tak usadnia konieczność dewaluacji: „jeśli się nie chce obniżyć kursu korony!” — Tak czy siak, ale płacić muszą robotnicy koszty planów imperialistów amerykańskich.

* Ewangelicki biskup Berlina Dibelius napisał w liście do żony przestępcy wojennego Schwein von Krosigk, że wyrok norymberski to „akt rewanżu ze strony niektórych zwyciężczych narodów”.

Jak subtelnie biskup Dibelius „rozróżnia”

między państwami, które bezwzględnie dążą do wytopienia hitlerizmu (choćby nie wymienia ZSRR), a USA i ich satelitami, nie mającymi dość uprzejmych słów dla zbrodniarzy wojennych...

* Najbardziej skrajni imperialiści w USA atakują Trumana, że przez odroczenie ratyfikacji paktu atlantyckiego, wywarł w Paryżu z trudnej sytuacji. — Trumana niech uważa! Jak bowiem wiadomo, w USA nie wiele trzeba do oskarżenia kogoś o „popieranie komunizmu”.

„Nie pozwolimy tknąć tow. Thoreza”! Szeroka fala oburzenia i protestów francuskich mas ludowych przeciwko próbom pozbawienia nietykalności poselskiej sekretarza generalnego K P F

PARYŻ (PAP). MASY PRACUJĄCE FRANCJI PROTESTUJĄ PRZECIWKO DE-

CYJJI KOMISJI ZGROMADZENIA NARODOWEGO POZBAWIENIA NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ PRZYWÓDCY PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

„Ulica Graniczna” w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W dwóch najwytworniejszych kinach Brukseli wyświetlany jest obecnie film polski „Ulica Graniczna”. We wszystkich dziennikach belgijskich ukazały się recenzje filmu polskiego. Krytycy filmowi wyrażają się bardzo pochlebnie o „Ulicy Granicznej”.

„Ten szczery, pełen wzniosłych momentów film jest wyrzucającym orzędziem narodu, który najbardziej ucierpiał w ostatniej wojnie — pisze „Drapeau Rouge”. „Ulica Graniczna” — dzieło młodej kinematografii polskiej, zrealizowane przed niezapomnianym „Ostatnim Etapem” — wzrusza głębią realizmu i płomienną wiarą w braterstwo ludów.”

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu niesłychanemu atakowi na prawa zagwarantowane konstytucją ogarnęła cały kraj” — pisze „L’Humanite”. Do redakcji „L’Humanite” nieustannie napływają rezolucje protestacyjne. Również Prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych. „Nie pozwolimy tknąć Thoreza — najlepszego obrońcy mas pracujących Francji i obrońcy pokoju” — stwierdzają rezolucje.

KATEM

Ludzie - o których
Anders się nie modli

W zachodnich Niemczech znajduje się kilkadziesiąt tysięcy wraków ludzkich, różnych narodowości. Mactwa reakcyjnych polityków uczyniły z nich tzw. „ludzi nieczyści”. Jest tam m. in. ok. 200 tys. Polaków, nakłonionych do „wytrwania” przez Andersa, do czasu, kiedy na swojej białej kobyli „wjedzie do Warszawy”.

Niemcy, kiedy byli pod wrażeniem twierzy kleski i stulili uszy pod siebie, patrzeli na tych ludzi jak na dopust, ale milczeli. Obecnie jednak, pod czułą opieką USA, sztywnieje im kark.

I oto, kiedy w parlamencie Wirtembergii — Badenii dyskutowano nad sprawą cudzoziemców — uchodźców, min. spraw wewnętrznych Ultrich wygłosił tego rodzaju modlitwę: „Będziemy wdzięczni niebu i aliantom, jeśli nas szybko i nie dotychczas wolniej od tych ludzi”.

Nie wiemy, co niebo odpowie na tę modlitwę. Alianci na pewno bowiem nią się nie wzruszą, kiedy im te wraki ludzkie jeszcze są potrzebne do propagandy.

A już najmniej modlić się będzie o swoje ofiary Anders! Kiedy już i sam się przekonał, że jego marzenia o „triumfalnym wjeździe” są marzeniami ścietej głowy, ludzi tych więcej nie potrzebuje. Kłóć się z Mikolajczykiem o podział dolarów amerykańskich, nie ma zresztą nawet wcale na to czasu!...

RYŚ

Walka o stały wzrost PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ jest naszą walką o pokój

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i le-
wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całej
go frontu antyimperialistycznego. Rozwijamy i wzmacnia-
my siłę pokoju, walczymy najskuteczniej — na odcinku na-
szego kraju — z niebezpieczeństwem wojny.

(z ref. tow. Bolesława Bieruta na plenum KC PZPR).

Powojenna odbudowa na-
szej gospodarki od-
bywa się w okresie,
w którym świat kapitali-
styczny usiłuje montować blok
imperialistów do nowej agre-
sji. Tym zbrodnym dążeniem
przeciwstawiają się narody,
pragnące w pokoju budować
lepszą, szczęśliwszą przyszłość,
szukające dróg porozumienia
i współzycia wszystkich ludów
świata.

My znajdujemy się w obo-
zie państw dążących do zacho-
wania pokoju i wszystkie nasze
zamierzenia zarówno natury
gospodarczej jak i politycznej
nacechowane są niezłomną wo-
lą walki o pokój, dążeniem do
wzmocnienia sił całego frontu
antyimperialistycznego.

Za najskuteczniejszą broń w
tej walce uważamy stały zwiek-
szenie produkcji. W ten bo-
wiem sposób wzmacniamy nasz
potencjał gospodarczy, popra-
wiamy byt mas pracujących,
utrwalamy własną gospodarkę
niezależność i uczestniczymy w
odbudowie gospodarki świato-
wej.

Rodzaj produkcji poszczegól-
nych krajów wskazuje na ich
dążenia polityczne. Nasza pro-
dukcja jest nawskróś pokojowa,
wytwarzamy dobra mające
zaspokoić najpilniejsze życio-
we potrzeby, zapewnić nam sta-
ły wzrost dobrobytu.

Nasza klasa robotnicza, nad-
rabiająca w warunkach obec-
nego ustroju milowymi krokami
dlugoletnie "przymusowe o-
późnienie w marszu, daje do-
wody wielkiego zrozumienia
rol jaką obecnie odgrywa i
zadań jakie stoją przed nią. W

potężnym ruchu współzawod-
nictwa wyzwala ona nieujaw-
nione dotychczas swoje siły
twórcze. W inicjatywie i pomy-
słowości wychodzi daleko poza
rutynę, usprawniając pracę
całowieka i zmuszając maszyny
do zwiększenia zdolności pro-
dukcyjnej.

Robotnik wie, że wzrastające
tempo pracy zwiększająca się
wartość produkcji na jedną
roboczogodzinę, oszczędność su-
rowca i czasu, korekta planów
produkcyjnych, cały jego no-
wy socjalistyczny stosunek do
pracy, jest najcenniejszym
wkładem w dzieło polepsze-
nia bytu mas pracujących, że
jest najtrwalszą wartością
wniesioną do potencjału gos-
podarczego obozu państw de-
mokratycznych, że jest naj-
ważniejszą formą walki o po-
kój.

Przykład wielkopolskich fabryk

Słuszności tych twierdzeń
nie trudno jest dowiedzieć choćby
tylko na przykładach fabryk
wielkopolskich. Załogi wszyst-
kich naszych zakładów przemy-
słowych zobowiązaniami do-
datkowej produkcji czczą świę-
ta narodowe i odpowiadają na
wszelkie antypokojowe zakusy
międzynarodowego kapitalu.

I nie są to już zrywy zrodzo-
ne z entuzjazmu, jest to opar-
ta o głęboką świadomość po-
trzeba realizowania najpopu-
larniejszego obecnie wśród
mas pracujących hasła: produ-

I w tym samym czasie kiedy
przemysłowcy i potentaci na zacho-
dzie budują bazy lotnicze, kie-
dy wskutek nerwowej polity-
ki gospodarczej rynku pracy za
Atlantykiem zalewają fale bez-
robotnych, kiedy miliony rzuca-
ją się na propagandę wojenną,
nasz przemysł wehłania coraz
więcej zdolnych do pracy rąk,
u nas załoga "Cegielskiego" bu-
duje nowe typy parowozów, w
"Polskiej Welnie" w hali ma-
szyn furkoczą wyremontowane
przez pracowników z wraków
krosna.

W tym samym czasie, kiedy
na zachodzie bez przerwy trwa
wojenny jazgot, robotnicy wszy-
stkich fabryk wielkopolskich
deklarują skrócenie conaj-
mniej o miesiąc terminów wy-
konania rocznych planów pro-
dukcyjnych; "Cegielszczacy" z
Oddziału FO zwiększają 50-
krotnie swoją produkcję, zało-
ga "Stomil" oddaje 420 opon
nie przewidzianych planem;
pracownicy kaliskiej "Ultras-
ryny" ukończyli w maju swój
plan 3-letni; robotnicy Fabry-
ki Przyrządków przystępują do
masowej produkcji sprowadza-
nych niegdyś z zagranicy tran-
sporterów dla przemysłu wę-
glowego, w konińskiej kopalni
z miesiąca na miesiąc zwiek-
sza się o setki ton wydobyte
węgiel brunatny! Pracownicy
Zjednoczenia Energetycznego
uruchamiają nowe stacje tran-
sformatorowe; robotnicza mło-
dzież ZMP-owa elektryfikuje,
radiofonizuje wieś.

W tym samym czasie ślu-
sarz Piętko wykonuje 243 proc.
normy; politruwnica Dudek z
fabryki Mebli Artystycznych
— 207 proc. normy, a kolejarz

Szymkowiak i Rybski z War-
szawy MPKE, ślusarz Szary z Kon-
stal, tokarz Tomczak z "Wie-
kopany" i setki innych usprawni-
ają pracę swoich maszyn i
przyczyniają się do zwiększe-
nia produkcji parowozów, wa-
gonów, konstrukcji mostów, ma-
szyn, tkanin...

To jest nasza odpowiedź

I to jest właśnie nasza od-
powiedź na historię wojenną
na zachodzie. Spokojnie pracu-
jemy poto, abyśmy mogli roz-
prowadzić po całym kraju bo-
gactwa naszej ziemi, abyśmy
mogli postawić robotnika w
widnej hali fabrycznej, przy-
sprawnie funkcjonującej ma-
szynie, abyśmy mogli zapewnić
mu wygodny dom, zbudować
szkołę dla robotniczego dzie-
cka, abyśmy mogli wszystkim
ludziom pracy zapewnić pod-
 dostatkiem chleba.

Wypracowując w trudnych
warunkach własnymi rękami
swoją dobrobyt nie myślimy o
siebie po bogactwa innych.
Chcemy na płaszczyźnie poko-
jowej współpracy z innymi na-
rodami i we własnej pracy zna-
leźć rozwiązanie dla naszych
trudności i zaspokojenie na-
szych potrzeb. A walka o
wzrost produkcji, wszystkie o-
siągnięcia produkcyjne, traktu-
jemy jako nasz wkład w dzie-
ło budowy światowego socjali-
zmu, w dzieło budowy trwałego
sprawiedliwego pokoju.

E. Kwiatkowska.

Konstytucja ruchu zawodowego

Posłowie robotniczy wnieśli
do Sejmu projekt ustawy o
związkach zawodowych, uchwa-
lony na Kongresie ruchu zawo-
dowego. Procedura ta ma głą-
boko wymowę i jest odzwier-
ciedleniem przemian ustrojo-
wych, jakie zaszły w Polsce.

Projekt nowej ustawy odpo-
wiada w zupełności roli ruchu
zawodowego w ustroju demo-
kracji ludowej, roli, którą spre-
czył Kongres Związków Zawo-
dowych, dzięki wykrystalizowa-
niu ideologii i określeniu
zadań powszechnej organizacji
klasy robotniczej — jaką są
Związki Zawodowe.

Projekt nowej ustawy gwa-
rantuje związkom zawodowym
całkowitą samodzielność. Oczy-
wiście nie oznacza to żadnego
przeciwstawienia państwu lu-
dowemu, ruch zawodowy bo-
wiem z całą energią współpra-
cuje z aparatem państwa ludo-
wego w budownictwie socjali-
zmu. Współdziałanie to i współ-
praca nie wynika z nakazów
państwa, ani z zależności ru-
chu zawodowego od aparatu
państwowego, lecz ze wspólny-
ty ideologicznej i wspólnych
dążeń do poprawy bytu mas
pracujących.

Nowa ustawa znosi formal-
nie dotąd obowiązujące prze-
pisy państwa kapitalistyczne-
go, nakazujące rejestrację
związków zawodowych w urzę-
dach administracji państwo-
wej i przedkładanie im spra-
wozdań z działalności związko-
wej. Rejestrować związki zawo-
dowe oraz sprawować nadzór
nad ich działalnością będzie je-
dynie CRZZ, wybrana przez
najwyższą władzę ruchu zawo-
dowego, jaką jest Kongres Zw.
Zaw. Władze publiczne zaś bę-
dą miały obowiązek popiera-
nia i udzielania pomocy zwią-
kom zawodowym w ich statu-

towej działalności. Projekt
więc, zamiast rygorów karnych
w stosunku do związków, za-
wartych w dekrety z okresu
miedzywojennego, wprowadza
ochronę praw i przywilejów
związków zawodowych, za któ-
rych naruszenie przewiduje od-
powiedzialność karną.

Nowa ustawa w miejscu daw-
nych przepisów, utrudniają-
cych organizację związków za-
wodowych i sprzyjających roz-
biciu i rozdrobnieniu ruchu
zawodowego, zagwarantuje cał-
kowitą dobrovolność i swobo-
dę zrzeszania się w związkach
zawodowych oraz da im prawo
reprezentacji, zarówno zrzeszo-
nych, jak i nie zrzeszonych we
wszystkich sprawach, dotyczą-
cych ogólnych interesów pra-
cowniczych.

Ponadto ustawa nadaje zwią-
kom zawodowym rozległe up-
rawnienia w zakresie współ-
pracy z organami rządowymi
w dziedzinie gospodarki naro-
dowej i administracji publicz-
nej, wyposażając równocześnie
związki w uprawnienia w za-
kresie kontroli społecznej. W
ten sposób reprezentacji mas
pracowniczych zapewnia się
prawo do kontroli i zwalczania
przerostów biurokratycznych.

Projekt ustawy o związkach
zawodowych jest przejawem
duchem prawdziwej proletariackiej
demokracji, zapewnia masom
pracującym szeroki udział
w sprawach publicznych, sank-
cjonuje prawnie dotychczasową
wszechstronną i rozległą
działalność związków zawo-
dowych, daje im większe moż-
liwości w zakresie dbałości o
podwyższenie stopy życiowej
pracujących oraz stwarza pod-
stawę do realizacji szerokiego
ruchu zawodowego.

J. F. Ch.

POKŁOSIE OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU Inspektorów Szkolnych w Warszawie

W dniach od 25 do 29 maja
br. odbył się w Warsza-
wie Ogólnopolski Zjazd In-
spektorów Szkolnych z całej Polski
przy współudziale wszystkich
kuratorów okręgowych szkol-
nych, naczelników wydz. I o-
raz wizytatorów — po jednym
z każdego okręgu. Razem ze-
brało się przeto przeszło 400
osób.

Było to niecodzienne wyda-
rze. Po wielkim Sejmie O-
światowym w Łodzi z czerwca
1945 r. Ogólnopolski Zjazd In-
spektorów Szkolnych uznał na-
leży za drugi z kolei powojen-
ny Sejmik Oświatowy. Zjazd
skoncentrował głównie swoją
uwagę na szkolnictwie podsta-
wowym.

W jaki sposób każdemu
dziecku polskiemu zapewnić
wyjściowe wykształcenie w za-
kresie 7 klas szkoły powszech-
nej — było naczelnym zagad-
nieniem zjazdu. Pięć żmudnych
dni pracy poświęcone temu za-
gadnieniu, naświetlając je wy-
czerpująco tak od strony or-
ganizacyjno-administracyjnej
jak pedagogicznej jako też — spo-
łeczno-gospodarczej i politycz-
nej.

Na program zjazdu złożyły
się obok przemówień wstep-
nych prezesa ZNP ob. W. Po-
kory, przew. ZMP ob. Zarzy-
ckiego Janusza, przew. ZHP ob.
Berka Jerzego i komendanta
Głównego Org. "Służba Polsce"
płk. Braniewskiego Edwarda,
referaty dyrektorów Dep. Min.
Oświaty, wreszcie — przedsta-
wicieli Państw. Zakł. Wyd.
Szk. oraz Państw. Zakł. Pomocy
Szkolnych. W referatach poru-
szono prawie wszystkie naj-
istotniejsze problemy oświa-
to-
we wiążące się bezpośrednio
czy pośrednio z zagadnieniem
powszechnego 7-klasowego na-
uczania.

Obok referatów i dyskusji
na plenum obrady odbywały

się w 25 sekcjach okręgowych
nad szeregiem szczególnych
zagadnień. Wyniki obrad na
plenum i w sekcjach podsumo-
wał w ostatnim dniu zjazdu
min. oświaty Skrzyszewski, uj-
mując wszystkie poruszone pro-
blemy w formie wytycznych i
postulatów w dziedzinie szkol-
nictwa podstawowego i zasad-
niczych idei przewodnich polity-
ki oświatowej Polski Ludowej.

Obrady Ogólnopolskiego Zja-
zdu Inspektorów Szkolnych
przyczyniły się znakomicie do
pogłębienia najbardziej aktual-
nych kwestii oświatowych i sta-
ły się dla wszystkich uczest-
ników — oświatowców drogo-
wskazem w myśleniu i działa-
niu na najbliższe lata.

W dyskusji zabrał również
m. in. głos przew. Wydz. Ośw.
K. C. PZPR tow. Kowalczyk,
określając jasno stanowisko
Partii w podstawowych kwe-
stiach oświatowych na obec-
nym etapie rewolucji. Mocne
i dosadne sformułowania tow.
Kowalczyka co chwilę przery-
wane były burzliwymi oklaskami.
Atmosfera zjazdu przesy-
cona była duchem bojowości i
szczerego demokratyzmu. Prawie
w każdym zdaniu, jakie
padało z trybuny, wyczuwało
się chęć zlikwidowania wieko-
wych zaniedbań i zapewnienia
szczęśliwej przyszłości Polsce
Ludowej.

Najpilniejsze sprawy zosłana rozwiązane

Trzy podstawowe czynniki,
wywierające w warunkach za-
kładania fundamentów socjali-
zmu decydujący wpływ na
kształtowanie się polityki o-
światowej w Polsce Ludowej,
a więc: Rząd Polski, Polska
Zjednoczona Partia Robotnicza
i Z. N. P. jako związek zawo-
dowy, wykazały w czasie Og.
Zjazdu Insp. Szk. jednolity i

zgodny pogląd na zasadnicze
sprawy oświatowe. Fakt ten
stwarza realne warunki ku te-
mu, że najpilniejsze sprawy
oświatowe zostaną w nadcho-
dzącym 6-letnim planie rozwią-
zane pomyślnie. Nadchodzi nie
wątpliwie lepsze jutro dla pol-
skiej kultury. Jutro to nazywa
się: upowszechnienie oświaty i
kultury w szerokich masach
pracującego ludu polskiego.

Na zakończenie zjazdu pre-
mier J. Cyrankiewicz zaprosił
wszystkich uczestników na przy-
jęcie w Prezydium Rady Mini-
strów. Słów powitalnych tow.
Premiera wszyscy wysłuchali w
skupieniu, zwłaszcza, gdy mó-
wił o roli inspektora szkolnego
w dobie obecnej. Imieniem uc-
czestników odpowiedział krótko
a dobitnie ob. Borzęcki Jan,
insp. szkolny z Kalisza. Przyje-
ście trwało prawie 2 godziny.
Bezpośredni kontakt uczest-
ników zjazdu z najwyższymi Do-
stojnikami Państwowymi wy-
warł na wszystkich silne wra-
żenie.

Zjazd zakończył się z myślą:
proces ukulturalnienia narodu
polskiego musi być przyspieszo-
ny, musi być zasypana prze-
paść kulturalna między wsią a
miastem, naród polski musi w
swej masie stanąć na wysokim
poziomie kultury. Za punkt
wyjścia do spełnienia tych za-
dań posłuży dobrze zorganizowa-
ne powszechne 7-klasowe na-
uczanie dzieci w wieku szkol-
nym. Tego dzieła musi doko-
nać w każdym powiecie inspek-
tor szkolny, mobilizując w tym
celu wszelkie postępowe, de-
mokratyczne siły społeczne, bo
sam — nie pokona wszystkich
trudności, sam — może się za-
lamąć pod ciężarem pracy i o-
bowiązków. Muszą mu doko-
nać wszyscy, którym leży na
sercu oświata i kultura w Pol-
sce Ludowej.

H. K.

Listy Czytelników

Park — ale nie dla wszystkich

Oto list, który z uwagi na letnią porę i związa-
ne z nią imprezy w straszczu publikujemy:

"Chcę wypocząć po pracy udam się w
niedziele z żoną i dziećmi nad Rusakę. Nie-
stety przy wejściu do
parku spotkało mnie
wielkie rozczarowa-
nie, gdyż młodzież
urządzająca nad Ru-
sąką zabawę żądała
odemnie zapłaty za
wstęp do parku. W
inna znówu niedzie-
le KS "Warta" po-
bił datki za
wstęp nad jezioro,
urządzając regaty.

Zapytuje się czy jest słuszne zmuszanie lu-
dzi nie mających nic wspólnego z regatami do
płacenia wstępu w jednym parku ludowym.

Marian Pieczonka

OD REDAKCJI: Z uwagami naszego Czy-
telnika całkowicie się zgadzamy. Sądźmy, że
zgodzi się z nimi również Zarząd Miejski, od
którego oczekujemy wyjaśnienia w tej spra-
wie.

Niedomagania Funduszu Socjalnego w „Malcie“

Opieka nad matką i dzieckiem w Fabryce
Papieru „Malta“ nie jest postawiona w sposób
należyty. W szczególności zaznacza się to w for-
mie niedostatecznej opieki ze strony władz nad-
rzędnych tj. Poznańskich Zakładów Papier-
niczych.

Możemy podać przykłady. Gdy inne Stacje
Opieki na terenie innych fabryk (np. Cegielski,
Stomil i Maggi) rozdają paczki żywnościowe
wszystkim dzieciom swoich pracowników w wie-
ku do lat 7, to u nas dożywiane są dzieci tylko
do lat 3.

Dożywianie obejmuje zaledwie rozdział płat-
ków owsianych i mleka. Na przydzielenie spec-
jalnej odżywki potrzebne jest zaświadczenie le-
karza fabrycznego, co na terenie innych zakła-
dów pracy nie jest konieczne.

W ten sposób akcja socjalna, organizowana
przez Wydział Socjalny Poznańskich Zakładów
Papierniczych nie obejmuje dzieci wszystkich
naszych pracowników.

(Nazwisko i imię znane redakcji)

OD REDAKCJI: List powyższy zamie-
szczamy po sprawdzeniu na miejscu stanu
faktycznego, podanego przez naszego Czytel-
nika. W sprawie tej interweniuje równo-
cześnie w Centralnym Zarządzie Przemysłu
Papierniczego, oraz w Wydziale Ekonomicz-
nym Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Sądźmy, że w niedługim czasie interwen-
cje nasze dadzą pozytywne rezultaty.

Sen zimowy w świetlicy w Żabikowie

Przy cegielniach Żabikowo-Swierczewo istnieje
świetlica, której kierownikiem jest ob. Cz.
Sikorski.



Świetlica ta od
pewnego czasu nie
wykazuje żadnej dzia-
łalności na polu
kulturalno-oświa-
towym, a to prawdo-
podobnie z powodu
braku energicznego
organizatora.

Koło sceniczne i
zespół chóralny nie
mogą bowiem uskar-
żać się na brak odpowiednich warunków, po-
nieważ dość obszerny lokal wyposażony jest aż
w dwa fortepiany.

Wprawdzie przed dwoma tygodniami urza-
dzono imprezę rozrywkową, ale występował
w niej... studenci (gdzie są świetliczanie!).

Mieszkańcy Żabikowa sądzą, że organizowanie
zabaw wraz z obfitymi bufetami nie porzawia-
nymi napojów alkoholowych, z pewnością nie
sprzyja pracy kulturalno-oświatowej.

Wskazano by było, aby odpowiednio
czynnik sprawdził, czy kierownik tej świetlicy
spełnia należycie swe obowiązki.

T. KACZMAREK

OD REDAKCJI: Przypuszczamy, że Wy-
dział Kulturalno-Oświatowy Okręgowej
Komisji Zw. Zaw. w Poznaniu zainteresuje
się tą świetlicą tak, abyśmy więcej do tej
sprawy nie potrzebowali wracać.

Och, ta gorączka...!

Oto list, który dość jasno obrazuje warunki hi-
gieniczne i sanitarne w Fabryce Makaronu w Go-
rzwie

„...w naszej fabryce zatrudniających 130 robo-
tników pracuje wiele kobiet zatrudnionych przy
maszynach fabrykujących makaron. Maszyny te
stoją w halach — suszarniach, a ponieważ do
procesu tego potrzebna jest odpowiednio wysoka
temperatura, więc robotnice te pracują przy
temperaturze 35 stop. C pijąc podczas pracy
nieprzegotowaną wodę, gdyż kawy z niewiado-
mych przyczyn nie podaje się u nas.

Wskutek takich warunków często kobiety
słabną przy pracy. Gorzej jest jednak jak po ta-
kich wypadkach ofiara czeka na udzielenie fa-
chowej, lekarskiej pomocy, podczas gdy jedyna
sanitariuszka przebywa wówczas... na wczasach.

Pracownicy Fabryki Makaronu
w Gorzowie

OD REDAKCJI: Na Kongresie Zw. Zawo-
dowych mocno postawiono sprawę opieki
nad robotnikami i polepszenia warunków
higieny jak i bezpieczeństwa pracy.

Jak z przytoczonego listu wynika, sytua-
cja w Fabryce Makaronu w Gorzowie nie
przedstawia się zadowalającą. Czas więc
najwyższy, żeby w pierwszym rzędzie Rada
Zakładowa zajęła się tą sprawą.

Wykonaniem wielu prac gospodarczych odpowiedzieli na apel REGNOWA chłopi województwa poznańskiego

Na wezwanie chłopów ze wsi Regnów w powiecie Rawa Mazowiecka odpowiedzieli chłopci województwa poznańskiego, deklarując wykonanie dodatkowych prac, jako czynów na Święto Ludowe.

Chłopi z gromady Karsznice powiat Kościan jako czyn na Święto Ludowe naprawili dwa mosty.

W gromadzie Wilkowo-Polskie chłopci umocnili drogę na odcinku 1 km i nawieźli 1000 m² żwiru.

SL-owcy gromady Luboszy Starzy oczyścili 700 m głównego rowu odpływowego.

Chłopi z gromady Rajeczn — Kaczkowo, pow. Leszno zakontraktowali dodatkowo 17 sztuk świni, oraz zobowiązali się wybudować 7 silosów, 6 kurników i 1 gnojownik.

Turniej szachowy o nagrodę przechodnią im. R. Gostyńskiego

W lokalu klubowym Poznańskiego Klubu Szachistów odbywa się indywidualny turniej szachowy o puchar przechodni im. Gostyńskiego.

W turnieju biorą udział: zeszłoroczny zdobywca pucharu Stróziak Bernard oraz Wiermański, Janik, Kubicz, Siodak, Jędrzejczak, Pawelczak, Stróziak Bronisław i Krokos.

Rozgrywki odbywają się w środy i piątki w godz. 17—21.

We wsi Przybyszewo powiat Leszno chłopci naprawili dwa mosty i ułożyli 300 m drogi bitej.

W miejscowości Pomkowo, powiat Leszno chłopci do dnia 4. VI, 1949 r. odremontowali lokal na sklep spółdzielczy.

W powiecie Czarnków we wsi Marianowo chłopci wybudowali 1 km drogi bitej.

Chłopi gromady Marylin założyli 10 ha nieużytków, jako czyn Święta Ludowego.

Mieszkańcy wsi Sokolniki Małe w powiecie szamotulskim naprawili 2 km drogi (bitej) gromadzkiej oraz okopali 200 przydrożnych drzewek.

W powiecie Słubice w gromadzie Nowe Biskupice, Gorzyce i Gądków Wielki otworzyli nowe biblioteki.

Chłopi powiatu wągrowieckiego przeprowadzili zbiórki na Dom Chłopa we wszystkich miastach i gromadach na terenie powiatu. Zbiórka zakończona została w dniu 5 czerwca br.

W akcji „H” podwyższono liczbę zakontraktowanych sztuk z 2280 na 2500 sztuk. W Równie doprowadzona zostanie do końca budowa Domu Ludowego.

W powiecie wolsztyńskim naprawiona zostanie droga z Wolsztyna do Wroniawy na przestrzeni 3 km.

W powiecie zielonogórskim uruchomiony zostanie prom Miłsko—Bojadła na Odrze. Otwarte zostaną 2 biblioteki w Świdnicy i Raculi.

W powiecie świebodzińskim naprawiona zostanie droga na przestrzeni półtora km od Kupienin do Rzęzycy. Wieś Pałk uporządkuje swoje drogi gromadzkie. Gromada Zagórze otworzyła świetlicę. W gminie Kręzoty otwarte zostały dwie nowe świetlice we wsi Kręzoty i Klempsk. Na terenie gminy oczyszczono pola z chwastów, rowy melioracyjne oraz zostaną zlikwidowane odłogi.

(jb)

PATENT „AW“

W NASZYM ODCINKU POWIEŚCIOWYM

„Tomasio Magaraff nigdy nie sądził, że naraz może dostać tak szalonego apetytu. Jadł i rósł, przy czym codziennie przybywało mu dwa centymetry wzrostu.

Już po paru dniach ubranie, które nosił, zaczęło być za małe na niego i zbyt wąskie.

Gorzej było z obuwem: mniej więcej co cztery dni musiał kupować sobie nowe.

— Pan zdaje się pozwala sobie rosnąć? — zapytał pan Suuke tonem jakim zwykle się karcie rzezimieszka.

— W tym kontrakcie jest wyraźnie powiedziane: ... i Tomasio Magaraff, artysta estradowy, wzrostu dziewięćdziesiąt trzy centymetry... — a jaki jest obecnie pański wzrost.

Pan Suuke wydobył z biurka sprężynową miarę.

— Sto dwadzieścia jeden i pół centymetra? — zawołał głosem, w którym brzmiało całkowicie usprawiedliwione oburzenie. — To niesłychane!

Już w najbliższych dniach Czytelnicy poznają niezwykle sensacyjne dzieje bohaterów powie-

ści „PATENT AW“, która będzie drukowana w odcinku powieściowym naszej gazety.

Cenny surowiec drukarski znaleziono w Kostrzynie

Ekipa pracowników Warsztatów Naprawy Maszyn Drukarskich w Poznaniu, kontynuując w Kostrzynie n. Odry akcję odgruzowania maszyn drukarskich natknęła się na zgłoszczący b. niemiecki drukarni na spalony, cenny surowiec metalowy do wytapiania czcionek drukarskich. Znani ze swej inicjatywy organizacyjnej i ofiarności w pracy warsztatowcy zabrali się zaraz na miejscu od przetapiania znalezionej metalu, uzyskując w ten sposób 1436 kg cennego stopu metalowego.

Warsztatowcy zgłosili swoje

odkrycie do dyspozycji Centralnego Zarządu Przemysłu Graficznego w Warszawie, który oceniając wartość metalu na 600.000 zł przyznał ekipie ofiarnych warsztatowców tytułem nagrody kwotę 30.000 złotych.

Ofiarnymi i szczęśliwymi odkrywcami byli ob. ob. Książkiewicz, Kruger, Łukaszewski i Cwojdzinski, którzy dumnie są z dokonanej dzieła i świadomi, że czynem swym przyczynili się do wzbogacenia cennych rezerw surowcowych przemysłu poligraficznego.

KZ Czesław Rzetelski

Korzystajcie z usług poczty przy zleceniach pocztowych i inkasowych

Według obowiązujących zarządzeń poczta inkasuje wszelkie należności za pomocą zleceń pocztowych i zleceń inkasowych.

Oplaty za usługi poczty w dziedzinie inkasa są minimalne.

Jako zlecenie pocztowe do inkasa za pośrednictwem listonosza można przesyłać urzędowo pt. dokumenty wierzycielskie tzn. weksle, zobowiązania płatnicze, kupony procentowe i dywidendowe, kolejowe listy przewozowe, polisy ubezpieczeniowe oraz wszelkie inne dokumenty handlowe i wartościowe jak również rachunki pokwitowane i kwity.

W dokumencie wierzycielskim winno być podane nazwisko i adres dłużnika tudzież kwota zlecenia. Dokumenty wierzycielskie nadaje się jako polecenie listy zleceniowej.

Zlecenie inkasowe jest uproszczoną formą inkasa i służy do zainkasowania należności bez potrzeby dołączania dokumentu wierzycielskiego.

Zlecenia inkasowe pojedyncze z

dołączonymi wezwaniami do zapłaty lub także z blankietami do przekazywania zainkasowanych kwot, jak również zlecenia inkasowe nadawane równocześnie w większej ilości do tego samego urzędu pocztowego, ewentualnie z wezwaniem do zapłaty oraz blankietami do przekazywania zainkasowanych kwot mają być nadawane w urzędzie pocztowym w otwartych kopertach. Korzystając z listów zleceniowych i zleceń inkasowych, wierzyciel otrzymuje swą należność szybko, bez obciążenia nadmiernymi kosztami. Szczegółowych informacji udzieli każdy urząd poczt.-telekomunikacyjny.

Książka KUK

przyjacielem
każdego

SPORT... SPORT... SPORT...

STAWCZYK 4-TYM szybkobiegaczem Polski

Pierwszym rekordzistą Polski w biegu na 100 m był T. Garczyński, który w r. 1911 pokrył ten dystans w czasie 11,1 s. Poprawił go w r. 1923 Szenajch Al., a wyrównał w rok później Weiss Z. Szenajch wpisał się jeszcze dwukrotnie nowymi rekordami: w r. 1925 — 10,9 s. i w 1930 r. w Tallinie — 10,7 s. W r. 1931 wynik ostatni powtórzył Trojanowski E., po czym, dopiero

w 7 lat później wykreślił go Zasłona, uzyskując 10,6 s. Wyrównali go do chwili obecnej: Danowski w r. 1939, Kiszka w r. 1948 i 12. VI. br. Stawczyk (Poznań). Tak więc Stawczyk jest czwartym najszybszym dotąd Polakiem.



TO I OWO

Motocyklista Unii poznańskiej, który groził spadek z II Ligi Żółtej, dzięki zwycięstwu uzyskanemu w Rzeszowie mają nadal zapewnić miejsce w tej Lidze, do której z Poznania należy ZS Włóknarz — KS Lechia.

Motocyklista Motoklubu (Świebodzin) Falkowski, który ostatnio był zwycięzcą 500 cm³ Nortona postanowił zasilić barwy ZS Włóknarz — KS Lechia.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantata 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83.
z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiece, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 041

na środę 15 czerwca 1949 r.
5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy — transmisja do Czechosłowacji; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.15 D. c. muzyki rozrywkowej; 12.00 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.15 Brahms: Kwintet fortepianowy f-moll op. 34; 14.55 Informacje poznańskie; 15.00 Notowania giełdowe; 15.05 „Krzysztof Arceiszewski w Brazylii” — audycja w oprac. Sławomira Sierackiego; 15.15 Pogadanka sportowa w oprac. Borysa Mokrzyńskiego; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 16.20 Muzyka kameralna — utwory Józefa Haydna; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 I. Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR.; 18.55 Beethoven — Sonata A-dur op. 69; 18.45 „W słońcu i w zieleni” — audycja poetycka; 19.00 II. Drugi Dziennik popołudniowy; 19.10 Koncert Chopinowski; 20.00 Wszechnica Radiowa; 20.20 Koncert rozrywkowy — transmisja do Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.00 Audycja słowno-muzyczna; 22.45 Felieton „Wzrost i wspaniałość Ziemi Lubuskiej” w opr. mgr Józefa Modrzejewskiego; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka poważna.



Popularny klub sportowy Kolejarka Ostrowia odchodził jubileusz 40-lecia istnienia. W ramach tej uroczystości odbyło się szereg imprez sportowych. Na zdjęciach: (górne na lewo) defilują tenniści, (górne na prawo) żywiłowo oklaskiwana sekcja bokserska, którą prowadzi trener Tomaszewski, (zdjęcie dolne na lewo) jedenastka Ostrowia, która walczy w II Lidze z Młynarkiem na czele oraz (na prawo) żeńska sekcja gier sportowych.



Sukces kaliskiego Włókniarza nad Gedanią w boksie 10:6

Drużynowy mistrz Polski w boksie Gedania po zwycięstwie nad Ostrowia 9:7, w Kaliszu doznała przykrej poraż-

ki z Włóknierzem 6:10. Wyniki walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Gedania).

Musza — Guzek uległ młodemu Wojteckiemu, kogucia — Klein zremisował z Nowackim, piórkowa — Berent uległ zdecydowanie Scigale, lekka — Kleinschmit zremisował z Dziewanowskim, lekka II — Zieliński uległ Tomczykowi, półśrednia — Musiał pokonał przez t. k. o. Nowackiego, średnia — Rajski poddał się Grzelakowi w 3 starciu półciężka — Dolecki pokonał Kmiecica.

Juniorzy Kolejarza z Gniezna Dąb 1:0

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo juniorów okręgu poznańskiego pomiędzy ZS Kolejarka Gniezno a ZKS Dąb Poznań zakończył się zwycięstwem drużyny gnieźnieńskiej 1:0.

Bramkę dla zwycięskiej drużyny strzelił Marian Pluciński.

OGŁOSZENIA

KOMUNIKAT
Ośrodek Szkolenia Zawodowego przy Zakładach H Cegielskiego w Poznaniu ogłasza zapisy do Szkoły Przemysłowej i Gimnazjum Przemysłowego
Warunki przyjęcia:
1) nieprzekroczony 17-ty rok życia
2) ukończenie 7 klas szkoły podstawowej
3) możliwość przyjazdu do Poznania na czas zajęć szkolnych w godz. od 6,45—18,30 (dla uczniów zamiejscowych).
Wł. 697
Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem, świadectwem szkolnym i dokumentem urodzenia należy składać osobисто w Ref. Personalnym Ośrodka Szkolenia Zawodowego — Poznań, Daszyńskiego 180.
Termin zapisów mija w dniu 20 czerwca 1949 r.

Skradzono legitymację nauczycielską. Budynek Janina, Glinik pow. Gozów. Wł. 699

Zaginęła książeczka z 22 bilecikami kolejowymi i drukiem klasy nr 047983. Siłkorski Stanisław, Ostrów Wlkp. Kościuszki 6

Magazynu
w Poznaniu o powierzchni około 1000 m² poszukuje
Centrala Spółdzielni Pracy Oddz. Poznań
Oferty z podaniem warunków składać do Biura Oddziału Poznań Mickiewicza 36 m. 11.
695

„GAZETA POZNAŃSKA”
najpoczytniejszym pismem

Robotnicy Roszarni Lnu i Konopi wyprodukują ponad plan 7 ton włókna i 15 ton pakuł

W lipcu zwiększy się liczba pracowników o 100 proc.

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi w Gorzowie przeszła szczęśliwie okres organizacyjny. Do maja br. była ona raczej magazynem, w którym gromadzono słomę lnianą, przeznaczoną do późniejszego rosznienia oraz przeprowadzono omloty lnu i konopi.

Od maja br. po uzyskaniu niezbędnych maszyn, roszarnia rozpoczęła właściwą pracę, to jest rosznienie słomy lnianej i konopnej. W związku z tą zmianą stan załogi zwiększył się już w przyszłym miesiącu dwukrotnie — do liczby 320 pracowników stałych. W końcowej zaś fazie rozwoju, przewiduje się zatrudnienie około 1000 robotników.

Wyrazem prężności młodej załogi roszarni była odbudowa wspaniałej świetlicy, której mógłby jej zazdrościć niejeden zakład pracy. Włożono w nią

2000 roboczogodzin, przez co koszt remontu zamiast 600 000 zł wyniósł niecałe 80 000 zł. Była to praca dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

Z okazji otwarcia nowej świetlicy odbyła się wieczornica z udziałem chóru Liceum Handlowego i zespołu baletowego uczennic Gimnazjum Krawieckiego.

W podjętej rezolucji postanowiono wykonać plan produkcyjny na rok 1949, do końca listopada br. i wyprodukować ponad plan 7000 kg włókna lnianego i 15 000 kg pakuł. Zagajając wieczornicę, dyrektor zakładów tow. Krygicz wykażał dotychczasowe osiągnięcia fabryki i podziękował pracownikom, którzy przyczynili się do terminowego wyremontowania świetlicy. Szczególnie duży wkład pracy włożyli ob. ob.

Dołata i Adamski oraz malarze, stolarze i szklarze. — Bardzo ciekawy referat o roli świetlicy zakładowej wygłosił referent personalny tow. A. Michalak.

Mówiąc o roszarni trudno nie wspomnieć o 6000 plantatorach lnu i konopi, którzy są dostawcami surowca. Współpraca między nimi a roszarnią, pełne wykonywanie przyjętych zobowiązań i właściwa opieka fabryki

nad plantacjami, przyczyniły się do tego, że roszarnia ma dziś więcej ofert plantacyjnych aniżeli przewiduje plan gospodarczy terenu. — Ostatnio dyr. tow. Krygicz poczynił starania o przydział makuchów dla plantatorów, co wybitnie przyczyni się do zaopatrzenia ich w treściwą paszę, niezbędną przy racjonalnej gospodarce hodowlanej.

El-be.

Świat pracy uskarża się na spekulacje produktami wiejskimi na rynku gorzowskim

Trzy razy w tygodniu odbywają się na rynku miejskim w Gorzowie targi. Sześć gólinie ożywione są w bieżącym okresie, gdyż zapasy ziemne skończyły się, a na rynku można już kupić świeże jarzyny i nabiał. Rolnicy mają więcej czasu przed zniwami i chętnie jadą do miasta, by spieniężyć artykuły żywnościowe, a zakupić potrzebne towary przemysłowe.

Zdawałoby się, że przy tak dużym dowozie gdzie można kupić wprost od producenta produkty wiejskie powinny być sprzedawane po cenach umiarkowanych. Niestety dzieje się inaczej. Od wczesnego rana czchają już miejscowi i zaimiejscowi przekupnie, rzucając się na każdy wjeżdżający wóz, zakupując co się da: masło, jaję, drób itp. i płacąc bez targu każdą żądaną cenę.

Oczywiście, że rolnikom wygodniej jest sprzedawać towar hurtem i nie tracić czasu na rozsprzedaż detaliczną. Cierpi jednak na tym konsument — świat pracy, który musi płacić haracz ustanowiony przez przekupniów, a Skarb Państwa ponosi stratę z powodu nielegalnego handlu.

Należy podkreślić obywatelskie stanowisko niektórych rolników, którzy mimo straty czasu na sprzedaż detaliczną, przekupniom hurtem nie sprzedają.

Czas najwyższy, by Zarząd Miejski i MO zajęły się tym i w miarę możliwości likwidowały rynkowe hurtowniów spekulujących na kiesze ni świata pracy. Minęły czasy wszelkiego rodzaju pośrednictwa i handlu łańcuskowego.

Na paskarzy radę znajdziemy.

K. B.

Ożywia się działalność Ligi Kobiet w Pile

Ostatnio odbyło się roczne walne zebranie Ligi Kobiet w Pile. Wybrano nowy zarząd z ob. Cholewiną na czele, by przystąpić do trzeciego etapu pracy i współzawodnicztwa.

Organizacja Ligi Kobiet w Pile zawiązała się w 1946 r. Praca była chaotyczna i nieskoordynowana. Członkin było dużo, ale na papierze, bo kobiety pilskie mało, względnie wcale nie interesowały się

swoją organizacją. Wybrany zarząd w 1947 r. ożywił nieco grono kobiet zrzeszonych w Lidzie. Zorganizowano bezpłatne porady prawne, szereg odczytów z zakresu walki z chorobami społecznymi. Liga otrzymała nawet mandat w Miejskiej Radzie Narodowej.

Niestety to wszystko, względnie prawie wszystko. A w Pile jest przecież tak dużo pracy.

Ponad dwudziestutysięczne miasto ma tylko trzy przedszkola wszystkie w śródmieściu do którego z peryferii jest bardzo daleko. Dzieci w wieku przedszkolnym jest bardzo dużo, Rodzice pracują często o kilka kilometrów od miejsc zamieszkania. A w Pile ani jeden zakład pracy nie ma żłobka ani przedszkola.

Kobiety nasze stanąć muszą również do aktywnej walki z analfabetyzmem.

Do niedawna koło miejskie Ligi Kobiet w Pile nie posiadała stałej siedziby. Obecnie przy ul. Wyczółkowskiego 1, obok pl. Armii Czerwonej (tel. 266) jest czynny sekretariat od godz. 10—12 i od 15—19 codziennie.

Jest tam i piękna świetlica, ale niestety świeci pustką a do sekretariatu zgłaszają się kobiety przeważnie tylko w poszukiwaniu pracy.

Nie brak było by tej pracy, gdyby kobiety pilskie więcej interesowały się swoją Ligą. Mogłaby powstać i szwalnia i pralnia której w Pile brak i wiele innych warsztatów pracy, które dałyby i zarobek i zadowolenie setkom kobiet.

Kiedy zespół Teatru Polskiego z Poznania, przybył do Gorzowa, żeby ostatecznie próbować „Szczęścia Frania” odbyć na scenie gorzowskiej przed publicznością teatralną, dużo się o tym mówiło, gdy jednak nadziedził dzień premiery, sala teatru świeciła pustkami. Szukając „Szczęścia Frania” spotkał ten sam los, co „Świerstka z kominiem”. Zamiast premiery, odbyła się próba generalna.

Rehabilitacja dla Gorzowa i ułaskawienie premierą było dopiero drugie przedstawienie w świetlicy „Ursusa”, zorganizowane dla robotników. Tam wysiłek artystów znalazł uznanie i spotkał się z bardzo serdecznym przyjęciem.

„Szczęście Frania” to sztuka posiadająca dość silny wydźwięk społeczny, przy dużych wartościach scenicznych. Jest ona ostrą satyrą, na zaklaną moralność burżuazji, moralność dla której największą obrzą jest skandal, a najwyższym dobrem zachowanie pozoru.

Oszczędność wody w okresie letnim obowiązkiem wszystkich mieszkańców Gorzowa

Już kilka razy na łamach „Gazety Lubuskiej” omawialiśmy braki i niedociąganie wodociągów gorzowskich. Czy tełnicy użalali się, że brak stałego dopływu wody utrudnia życie, że Zarząd Miejski wraz z personelem Wodociągów Miejskich za mało przykładają starań, żeby stan ten zmienić.

Postuchajmy tym razem, co mówią o tym pracownicy Wodociągów Miejskich, którzy od czterech lat prowadzą ciężką walkę o każdy metr wody.

Pomimo olbrzymiego ich wysiłku zdarzały się wypadki, że mieszkańcy ul. Warszawskiej i Podmiejskiej byli bez wody.

Obecnie nadchodzi okres lata, w którym sytuacja ta może się powtórzyć, bo źródła, z których czerpie się wodę do wodociągów, są w znacznym stopniu wyczerpane, przez co malsyma ilość wody, jaką stacja pomp może oddać miastu, wynosi 5000 m³ na dobę. Daje

to około 140 litrów dziennie na jednego mieszkańca. Jest to ilość, która w zupełności wystarczy każdemu, o ile ją otrzy

ma. Dlaczego jednak konsument nie otrzymuje tych 140 litrów, mimo, że pompy tyle wody rozpraszają po sieci?

Otóż pracownicy Wodociągów Miejskich twierdzą, że sami jesteśmy temu winni. Po pierwsze: Nie dbamy o szczelność kranów, bidonów ustępowych i wszelkich instalacji wodnych. Po drugie: Gromadzimy nadmierne ilości wody w kubicach i wannach, po to, żeby wylać je po godzinie, gdy ciśnienie wody jest dostateczne.

Po trzecie: Wielu z nas zakłada po amatorsku instalację wodociagową w chlewniach, w ogródkach i pralniach przez co przecieka tysiące litrów wody dziennie.

Poza tym najgorszym jest systematyczne niszczenie sieci wo

dociagowej w domach wypalonych i niezamieszkałych, przez różnych zbieraczy złomu, którzy wylamują rury wodociagowe i powodują tym straty w materiale oraz nieobliczalny wprost wylew wody. Obowiązkiem każdego obywatela jest informować Miłcję Obywatelską względnie dyrekcję wodociągów o każdym zauważonym tego rodzaju wypadku.

Na pocieszenie mieszkańcom gorzowa pracownicy wodociągów w swym liście do Redakcji informują, że już w lipcu Zarząd Miejski przystąpi do budowania nowych wodociągów, które niewątpliwie rozwiążą problem wody na długie lata.



Dziś środa 15 czerwca 1949 roku
Jolanty — Witosława
Jutro czwartek 16 czerwca 1949 r.
Aliny — Rudziszka

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Miliacja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia Ub. Społ. 501
Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetka do przewozu chorych: 501
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 336.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„As wywiadu”
GORZÓW — „Capitol”
„Mister Schmidt jedzie do Waszyngtonu”
KRZYŻ — „Polonia”
„Bitwa o szynę”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Rudzielec”
MIEDZYRZECZ — „Swit”
„Paganini”
SLUBICE — „Piaś”
„Piękna przysaga”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Osadnik” — „Awantura w światłach”
SULCIN — „Lech”
„Noc grudniowa”
TRZCIANKA — „Corso”
„Naręczona z Turmenii”
WITNICA — „Kometa”
„Maskarada”
PIŁA — „Zorza”
„Nikt nic nie wie”

RZEŹNIK W NOWINACH WIELKICH TRUDNIŁ SIĘ NIELEGALNYM UBOJEM

Miliacja Obywatelska w walce z nielegalnym ubojem znalazła u rzeźnika Wacława Stecha z Nowin Wielkich gmina Witnica 96 kg mięsa niebadanego. Skonfiskowane mięso przekazano gminnej spółdzielni, a akta dochodzą skierowano do Delegatury Komisji Specjalnej. (D)

NEOSTROŻNY ROWERZYSTA ZŁAMAŁ CHŁOPCU NOGĘ

Na drodze pomiędzy Skwierzyną a Trzebiszewem J. Walczak na jechal rowerem na 9-letniego Leszka Kamińskiego, zamieszkałego w Borku gminie Zieloniec. W wypadku tym Kamiński doznał złamania nogi, przewieziono go do szpitala w Gorzowie. Sprawcą wypadku zainteresowała się Miliacja.

Połączenie dwóch klubów sportowych ZKS „Ursus” i ZKS „Transportowiec” w Gorzowie

Dnia 1 bm. nastąpiło połączenie dwu robotniczych klubów sportowych Gorzowa — ZKS „Ursus” i ZKS „Transportowiec”. Nowy klub robotniczy nosi nazwę ZS „Stal”. Po przedyskutowaniu struktury organizacyjnej nowego klubu, przystąpiono do wyboru zarządu i kierowników sekcji sportowych. W skład zarządu weszli: ob. ob. inż. J. Kocot — prezes, R. Kowalewski — I wiceprezes, J. Horbacz — II wiceprezes, St. Jónca — III wiceprezes, M. Świerchowiec — sekretarz, E. Szczyrbianka — I z-ca sekretarza, M. Sawicki — II z-ca sekretarza, P. Brańczyk — skarbnik, K. Piłarski i B. Powązka — z-cy skarbnika, M. Zakrzewski — gospodarz, i P. Spalka — z-ca gospodarza.

Klub posiada 9 czynnych sekcji: piłki nożnej, boks, pływacką, gier sportowych, tenisa stołowego, wólarstwa, lekkoatletyczną, szachową i sekcję fotograficzną. Najbardziej czynną jest sekcja pływacka. Piłka nożna i sekcja lekkoatletyczna posiadają dobry materiał ludzki w najbliższych zawodach będą stanowiły groźne zespoły w sporcie gorzowskim.

Kierownictwa sekcji powie-

rzono: piłki nożnej — ob. Spalka, pływackiej — Sikorze, bokserkiej — Gotowale, gier ręcznych — Kuflńskiemu, tenisa stołowego — Berdowskiemu, wólarstwie — Trybuchowi, lekkoatletycznej — Orzechowskiemu, szachowej — Chmurskiemu i fotograficznej — Jóncy. Są to ludzie doskonale znający powierzoną im dziedzinę sportu.

Dowodem wyników wspólnej pracy połączonych klubów, może być uporządkowanie boiska przy ul. Śląskiej, na którym urządzono boisko do siatkówki, koszykówki, skocznie i rzutnię, w ramach Czynu Kongresowego obywateli załóg fabrycznych.

Ok.

Ważne dla rolników — hodowców

Od 21 do 24 bm przegląd buhajów i knurów

Starostwo Powiatowe Gorzowskie zarządziło w czerwcu br. wiosenny przegląd buhajów i knurów w całym powiecie.

Dla Gorzowa i Zielonca przegląd odbędzie się dnia 21 bm. dla Bogdanca i Witnicy dnia 22 bm., dla Lubiszyna i Kłodawy dnia 23 bm., dla Santoku i Lipka Wielkich dnia

24 bm. Hodowcy doprowadzający zwierzęta do przeglądu powinni posiadać wszystkie dokumenty dotyczące rozplodników. Miejsce i godzina spędu podane będą do wiadomości zainteresowanych, przez burmistrzów, wójtów i sołtysów.

„Szczęście Frania” - Perzyskiego w Teatrze Ziemi Lubuskiej

Realistycznie potraktowany dom mieszkański Lipowskich wraz z jego akcesoriami — panią Langmanową, z Franiem i malarzem Ołockim jest tem, na którym Perzyski pokazał nieco moralną burzuzji. W pojęciu Lipowskich i ich córki Heli nie zalety osobiste, jak uczciwość, pracowitość i szlachetność decydują o wartości człowieka, lecz pozycja społeczna oraz zewnętrzny bliztr. — Lipowsky na każdym kroku podkreśla, że Frania jest im bardzo potrzebny, że traktują go nawet jako krewnego, ile wyprowadza go z po koju, gdy jest im niewygodny. Ze śmiechem na ustach łamią serce i depczą gołębność człowieka, który ośmielił się okłamać o ich córce którego jedynym błędem jest w

ich pojęciu to, że nie posiada wykształcenia i że jest biedny.

Eugeniusz Kotarski w roli Frania był bardzo przekonujący.



Eugeniusz Kotarski w roli Frania prezentowany

w komedii przez państwo Lipowskich, znalazł dobrych interpretatorów Kazimierz Przysiański i Janina Kossowska. Kreując Lipowskiego, Przysiański stworzył postać wyrazistą i świetnie odtworzył aktorsko. Pani Lipowska doskonale była w swej powadze i przewrotności.

Wiele momentów humorystycznych wniosła Bronisława Wojciechowska, grająca rolę Mrówczyńskiej, starej gosposi. Maria Martykowa jako wszechwiedząca plotkarka — Langmanowa, doskonale uwytkowała aktualne momenty satyryczne. Józef Niewęglowski w roli malarza Ołockiego był naturalny i swobodny.

Warsztaty samochodowe uruchomiła Spółdzielnia „Młot” w Pile

Spółdzielnia pracy „Młot” uruchomiła z dniem 10 bm. warsztaty samochodowe w Pile, przy ul. Okrzei 1. Są to pierwsze ukończone warsztaty tego typu w powiecie pilskim. Z uruchomieniem tych warsztatów, rozwiązane zostało zagadnienie remontu taboru samochodowego wszystkich instytucji i zakładów państwowych, samorządowych i spółdzielczych w powiecie, które zmuszone były dotychczas do korzystania z warsztatów prywatnych.



Ważne telefony:
Straż Pożarna — 100 i 102
Miliacja Obywatelska — 214
Komitet Pow. PZPR 509
Zarząd Miejski (Centrala) — 281-384
Starostwo Powiatowe (Centrala) — 301-302
Apteka przy Placu Waryńskiego — 212
Szpital Miejski — 362 i 337.
Centrala PKP. — 259-260
Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej — 356

REJESTRACJA ANALFABETÓW W PILE

W Pile odbywa się od 10—12 bm. rejestracja analfabetów i półanalfabetów. Już pierwszego dnia wyniki tej akcji wykazały, że wielu analfabetów znajduje się wśród mieszkańców Pily. Akcja trwa nadal i obejmuje również autochtonów którzy będą skierowani na kursy repolonizacyjne, gdyż mimo że nie są analfabetami, jednakże nie posiadają znajomości czytania i pisania w języku polskim.

Jeszcze o świetlicy Poznańskiej WYTWÓRNI Ogniów i Baterii

Ostatnio poświęciliśmy artykuł świetlicy Poznańskiej Wytwórni Ogniów i Baterii. W artykule tym omówiliśmy szczegółowo wszystkie braki świetlicy, nie dochodząc jednak wystarczająco ich przyczyn. Celem wszechstronnego zbadania powodów, z jakich świetlica ta nie stoi na wysokości zadania, zapoznaliśmy się powtórnie ze stanem faktycznym, oraz zacerpniliśmy dodatkowych informacji od referenta kulturalno-oświatowego poznańskiego oddziału Zw. Zaw. Metalowców — tow. Domicza i co się okazało?

Kierowniczce świetlicy nie przysłała dotąd z żadną pomocą ani dyrekcja, ani też Rada Zakładowa. Dyrekcja Wytwórni nie wywiązała się dotychczas ze swoich obowiązków wobec świetlicy. Do dyrekcji należy mianowicie umebłowanie lokalu i utrzymywanie go w schludnym stanie. Tymczasem nie uczyniono nic w tym kierunku. Przy braku urządzenia najbardziej nawet staranne dekorowanie świetlicy nie przyczyni się do jej estetycznego wyglądu.

Taki stan rzeczy usprawiedliwia w części kierowniczkę, że nie może zainteresować świetlicą pracowników, którym poza tym zły przykład daje Rada Zakładowa. Członkowie Rady nie przywiązują do życia świetlicowego w swoim zakładzie pracy większej wagi, utrudniając w ten sposób jakiegokolwiek poczynania o charakterze kulturalno-oświatowym, na które 15 tys. zł. przeznaczonych miesięcznie przez Zw. Zaw. Metalowców i tak wystarczyć nie może.

Reasumując, kierowniczka świetlicy winna przejąć więcej inicjatyw, dyrekcja Zakładów Wytworczych Ogniów i Baterii powinna możliwie szybko dostarczyć do świetlicy umebłowanie, oraz zająć się jej odmalowaniem i utrzymywaniem w porządku, a Rada Zakładowa...? Do obowiązków Rady Zakładowej należy w tym wypadku przekonać jak najszerszy krąg pracowników o potrzebie wzięcia gremialnego udziału w życiu świetlicowym. Można też wpłynąć na wydział socjalny, aby celem szybszego doprowadzenia świetlicy do odpowiedniego poziomu — zdobył się na jakąś dotację.

W Poznańskich Zakładach Wytworczych Ogniów i Baterii powinno dołożyć się wszelkich starań, aby po okresie urlopowym przystąpić było można do współzawodnictwa kulturalno-oświatowego. Nie powinno się bowiem dopuścić aby świetlica ta pozostała w tyle za innymi. (M)

Miła niespodzianka

W świetlicy kolejowej przy ul. Roboczej w Poznaniu go-

Zezem

Kto mocniejszy?

Świetlica olbrzymich Zakładów Cegielskiego mieści się, jak wiadomo, w zupełnie nieodpowiednim miejscu. Nic na to na razie poradzić jednak nie można. Trudno natomiast uwierzyć, że nie można nic poradzić na drugą, jeszcze gorszą rzecz, a mianowicie na to, że znajduje się ona w bezpośrednim sąsiedztwie... lokalu z napojami wysokowymi, który prawem kaduka mieści się na terenie fabrycznym.

Ob. Mocniejszy, właściciel tej restauracji, od dłuższego już czasu robi „konkurencję” świetlicy.

Na Cegielskim powstała ostatnio amatorska sekcja plastyczna, która czyni szybkie postępy. A gdyby tak jej członkom oddać na pracownię lokal, w którym gnieździ się dotychczas knajpa. Ot, złońska akcja dla Rady Zakładowej! Naprawdę czas już, aby ob. Mocniejszy przekonał się, że mocniejszy od jego wódki jest pęd robotników do kultury. (J)

Z MICKIEWICZEM POD STRZECZY...

Wrażenia artystów z objazdu Wielkopolski

Artyści Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu, biorący pod kierownictwem tow. Stanisława Mroczkowskiego udział w montażu pt. „Mickiewicz od „Ody do młodości” do „Trybuny Ludów” — objechali ostatnio prawie cały teren naszego województwa. Publiczność wszędzie chłoneła każde słowo padające ze sceny z wielkim zainteresowaniem. Niezwykle skupienie panujące na sali podczas każdego wieczoru, a następnie gorące oklaski świadczyły, że montaż pisma R. Brandstaettera pod względem artystycznym spełnił całkowicie swoje zadanie.

Dużą rolę odgrywały niewątpliwie nazwiska wykonawców: J. Jabłonowskiej, B. Freitażanki, D. Bleicherówny, K. Kostalówny, J. Rudnickiego, St. Mroczkowskiego, K. Wichniarza i Wł. Dewojny, czołowych artystów poznańskich, dobrze znanych już w całym województwie.

Szwankowała jednak organizacja objazdu. Nie wywiązała się zwłaszcza odpowiednio ze swoich obowiązków Powiatowa Rada Zw. Zawodowych. Tak kosztowne przedsięwzięcie, a zwłaszcza jego cel: zapoznanie szerokiego rzesz społeczeństwa wielkopolskiego z twórczością Mickiewicza — wymagało stanowczo bardziej pieczołowitego zajęcia się imprezą. Tymczasem Pow. Rady Zw. Zawodowych zwłaszcza w Nowym Tomysku, Kościanie i Gostyniu „odwaliły” tylko robotę, nie troszcząc się zbytnio o frekwencję. Część winy spada również na OKZZ w Poznaniu, która wystąpiła pisma urzędniczymi zbytnio późno. Najlepiej wywiązał się z zadania sekretarz PRZZ w Szamotułach — tow. Krawczyk, który doskonale zorganizował widowisko.

O celowości akcji świadczy najlepiej fakt, że pomimo niedociągnięć organizacyjnych frekwencja wszędzie była dobra, a w wielu wypadkach nawet wyjątkowa. Aktoży pracowali z dużym poświęceniem. Mimo powrotu codziennie do Poznania o godz. 2 lub 3 w nocy, mając próby następnego dnia o godz. 9 rano — występowali bez przerwy przez 21 dni, jeżdżąc samochodem ciężarowym razem z dekoracjami. Wysilek ten zasługuje na wielkie uznanie.

Nowele polskie przetłumaczone na język rosyjski

Nakładem wydawnictwa literatury obcej w Moskwie wydany został zbiór nowel współczesnych pisarzy polskich pod redakcją i z przedmową znanego radzieckiego tłumacza literatury polskiej Marka Żywowa.

Estetycznie wydana książka, licząca 12,5 arkuszy druku, zawiera 20 nowel i fragmentów utworów Adolfa Rudnickiego, Jerzego Putramenta, Wandy Żółkiewskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Heleny Boguszczyńskiej, Wojciecha Żukrowskiego, Kornela Filipowicza, Zofii Życińskiej, Kazimierza Brandysa, Jerzego Andrzejewskiego, Stanisława Piętaka, St. Kowalewskiego, Władysława Rymkiewicza, Marii Jarochońskiej, Ksawerego Pruszyńskiego, Józefa Hena i innych.

Muzyka w fabryce



Na terenie Zakładów PMT w Poznaniu przez cały dzień słychać muzykę. Muzyka nadawana jest przez megafony z własnego studia. Niewątpliwie robotnicy innych fabryk poznańskich powitaliby tego rodzaju innowację z wielką radością. Na zdjęciu zatrudniona specjalnie w tym celu pracownica zmienia płyty.

W bibliotece obiegowej

Domu Akademickiego

— Czy macie kolego „Matkę Gorkiego?”

— Jest. Proszę odszukać numer porządkowy w katalogu i wypisać rewers.

— Potrzebuję do egzaminu książ-

wiele rzeczy „wykuć” — a tu brak książek. Doskonałą więc porę wybrało kierownictwo wydziału kulturalno-rozrywkowego Bratniej Pomocy U.P. zakładając tę bibliotekę. Dzięki pomocy dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej tow. Róg-Mazurka biblioteka obiegowa



W bibliotece obiegowej Domu Akademickiego w Poznaniu jest zawsze pełno.

kę Lenina „Państwo a rewolucja”. Czy mogę dostać na tydzień?

— Naturalnie.

W świetlicy Nowego Domu Akademickiego w Poznaniu od chwili założenia tam biblioteki obiegowej panuje niezwykle ruch. Codziennie w godzinach popołudniowych studenci przychodzą, aby wymienić książki. Rok akademicki dobiega końca. Egzamin, egzamin. Jeszcze niejedno należy przeczytać,

otrzymała kilkadziesiąt tomów, które po pewnym czasie zostaną wymienione. Znajdują się w niej obecnie książki z różnych dziedzin wiedzy. Na półkach rozdzielone są dzieła według zainteresowań naukowych studentów. Pokażne miejsce zajmuje beletrystyka. Cieszą się z tego powodu poloniści. Oni też chłoną najwięcej książek, a naprawdę jest co czytać.

Klasyki: Balzac, Gogol, Szekspir, oraz pisarze współcześni, którzy reprezentowani są najliczniej. W bibliotece są również w dużej ilości prace naukowe. Znaleźć może odpowiednią lekturę zarówno student medycyny, inżynierii, chemik, jak ekonomista i humanista. Czego nie ma na miejscu, można wypożyczyć na kilka dni z Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Opłata za korzystanie z biblioteki obiegowej wynosi zaledwie 15 złotych miesięcznie. Bez żadnej kaucji książki wypożyczane są na tydzień. Wszyscy mieszkańcy Nowego Domu Akademickiego są bardzo zadowoleni z biblioteki. Nie tylko jednak studenci korzystają z wypożyczalni. Często gościem jest także 20-letni Józef Wichner, pracownik fizyczny „Bratniańska”. Szkoda tylko, że nie założono jeszcze podobnych bibliotek w innych domach akademickich. (rc)

FELIETON

Bajka, czy nie bajka?

Aktorzy mają na ogół w duszy coś z cygana. To też gdy nadejdzie okres urlopowy budzi się w nich chęć we druki podyktowana potrzebą nowych wrażeń i zmiany środowiska.

Zebrało się ich ostatnio w Poznaniu kilku z ob. Zenonem Laurentowskim na czele. Mieli bogaty repertuar. Postarali się więc o konieczne zezwolenia, licencje itp. i ruszyli przed siebie. Wiodło im się różnie. Wszędzie zaś spotykali się z raźnym powitaniem ze strony czynników oczekujących opłat z tytułu podatku, sali itp. i wszędzie zgłaszała ich serdecznie wiedziana publiczność.

Pogoda i humor nie opuszczały ich, mimo że po obliczeniu kasy nieraz prawie cały dochód rozpytywał się w kwiatkach i rachunkach, a resztę pochłaniał hotel, oraz przejazd do następnego miasta. Nie cho dziło im bynajmniej o to, by wrócić do domu z majątkiem.

To też z całą ufnością oddali się „opiece” administratora sali teatralnej w Gorzowie który miał również przedstawienie w sąsiedniej Zielonej Górze. Sam zjawił się na miejscu aby „dopilnować” wszystkiego a zwłaszcza kasy. Nie zdążył tylko dopilnować, aby afisz został pozalepiany przez „czarodzieja” Bosco, występującego pod reżyserią samej... Charlotte Adamczak (?)

O przyjeździe aktorów nie wiedzieli więc nic mieszkańcy.

Efekt: pierwszego dnia na widowisku t. zw. kompletne „pułchy”, drugiego dnia dość liczna delegacja, zwolana pocztą pantoflową. Reszta mieszkańców oczekiwała występów Bosco i „genialnej” — jak zapowiadał afisz Charlotte. (Kto zezwala na takie występy?)

Dobry „ojciec” teatru zawiadł zwołaną trzódkę aktorów do miasta sąsiedniego, po ciesząc ich w sposób zgola pocieszny. Tu było jeszcze gorzej. Wobec marnych perspektyw kasowych zespół wyraził chęć rezygnacji z występu. Czuli „opiekun” odwołał ich jednak od tego zamiaru.

Po skończonym przedstawieniu, które przeszło w nastroju szczerzej radości — odsłonił on prawdziwe oblicze. Odmówił wydania chudej kasy zespołowi, wynalazł nowy sposób sumowania kasy brutto z kasą netto (fakt!), czyli stworzył kasę „brunetto”, zwiększając tym samym dwukrotnie dochód, kie rownikowi zespołu podsuwał genialną myśl nie wypłacenia artystom honorariów a wreszcie doliczwszy do tej fikcyjnej kwoty dochodu datę kalendarzową, swój podestyl wiek, oraz liczbę mieszkańców Gorzowa, uzyskał sumę, która ostatecznie wydała mu się odpowiednią do potrącenia wszelkich podatków i kosztów.

Jeżeli myślicie, że to bajka, to grubo się mylicie. I jak tu artyści mają wyjechać z występiami? (z)

Nowy typ łaczek do transportu cegieł skonstruował Maksymilian Kuczma z Ostrowa

Tow. Maksymilian Kuczma kieruje robotami w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Ostrowie. Skonstruował on nowy typ łaczek do transportu cegieł.

Dotychczasowe łaczki wykazywały duże braki, ponieważ przewożona nimi cegła tłukła się przy ładowaniu, co obniżało jakość i wygląd budowanych ścian.

Nowy typ łaczek usuwa wszelkie braki. Wyladowanie odbywa się bez jakiegokolwiek pomocy i bez szkodliwych wstrząsów dla rusztowania. Miejsce pracy murarza jest zawsze czyste, bez rozrzuconych wokół kawałków cegły. Wydajność pracy robotników zwiększa się znacznie. W obliczeniu wygląda to w ten sposób, że na jednym metrze budowanej ściany zaoszczędza się przez użycie nowych łaczek 127 zł. Łaczki takie użyto po raz pierwszy przy budowie szkoły TPD w Ostrowie. Zdały one egzamin praktyczny doskonale.

DYPLOM lekarza weterynarii w 83 roku życia uzyskał emerytowany nauczyciel

RZESZÓW. Emerytowany kierownik szkoły w Sokołowie ob. Stanisław Wronski, który urodził się w 1866 roku w Rzeszowie jako syn drobnego rzemieślnika, ukończył w roku 1891 studia weterynaryjne, jednak z powodu różnych przeszkód nie mógł przystąpić do końcowego egzaminu. Wobec tego zdał maturę seminaryjną i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu.

Obecnie już jako emeryt, licząc 83 lata życia, Wronski złożył końcowy egzamin na Uniwersytecie w Lublinie, gdzie otrzymał upragniony dyplom lekarza weterynarii.

Rosną plony

Dobre widoki urodzaju w roku obecnym są rezultatem nie tylko sprzyjającej pogody, lecz również lepszej organizacji udzielanej rolnictwu przez państwo, lepszej, sprawniejszej działalności ze strony Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni gminnych i co szczególnie jest ważne — doskonałości sposobów uprawy ze strony podstawowej masy chłopów. Dzięki współdziałaniu państwa, Samopomocy i chłopów, wykonano w terminie i przekroczono plan siewów wiosennych, który wynosił 8.850.000 ha. Na czoło wysunęły się województwa: Olsztyn 108 proc. planu, Szczecin 102 proc., Katowice 101,5 proc., Białystok 102 proc. W województwach tych przekroczenia zostały osiągnięte głównie dzięki obsadzeniu uprawionych odlogów. W czasie robót wiosennych do dnia 1. VI. zlikwidowano 241.474 ha odlogów, likwidacja trwa nadal, część zaoranych obszarów została obsiana, część przygotowana pod siewy ozimów, a część jest wykorzystana pod uprawy zielonek pastewnych.

W roku obecnym wzrósł obszar tych upraw przy jednoczesnym rozpowszechnianiu się stosowania przed i śródplonów pastewnych. Ocenia się, że obszar zajęty pod pastwne, wzrósł o 50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ma to poważne znaczenie, gdyż wzrastająca ilość paszy, przyspiesza przyrost pogłowia zwierząt. Pomoc państwa wyraziła się w dostarczeniu 830.000 ton nawozów sztucznych. Plan zaopatrzenia przekroczono o prawie 100.000 ton, przy tym dzięki współpracy ze spółdzielczością i Samopomocą, usprawniono rozdzielanie nawozów, których remanent wiosenny wynosił 19.642 tony, co w porównaniu z przeszłym 70.000 ton wiosną roku ubiegłego, jest poważnym postępem.

Wzrasta również stosowanie dobrego ziarna siewnego. Wiosną br. państwo dostarczyło, a spółdzielnie rozprowadziły 12.400 ton zbóż jarych. Wobec tego, że jesienią rozprowadzono 30.000 ton, to w obecnym roku rolniczym rozprowadzono z pomocą państwowej 42.400 ton dobrego ziarna. Rzeczywista ilość dobrego ziarna siewnego użytego w roku bieżącym jest większa, gdyż do ilości dostarczonej przez państwo, należy dodać doborowe ziarno siewne, wyprodukowane przez „bloki nasienne” Samopomocy Chłopskiej, którego ilość można ocenić na przeszło 10.000 ton.

W roku 1947 jesienią było 132 bloki z 1320 ha upraw jesienią 1948 r. 2174 bloki z 39.000 ha, wiosną obecnego roku przybyło przeszło 2.000 bloków z 21.000 ha.

Dobre zapowiadające się zbiory zawiązujemy, obojętności państwa i działalności Samopomocy, również rozwijającemu się współzawodnictwu w pracy na roli oraz mobilizacji podstawowych mas chłopskich w czasie wykonywania Czynów Kongresowych, Majowego i na Święto Ludowe. W faktach tych mamy m. in. widoczny wpływ zacieśniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego na rozwój produkcji rolnej.

F. STOLIŃSKI

Dla powiatów południowych Ziemi Lubuskiej

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Środa, 15 czerwca 1949 r.

Nr 159 (172)

Zaopatrzenie świata pracy W ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY będzie usprawnione

Ogólnopolska narada wytwórcza Państwowego Przemysłu Miejsowego

OLSZTYN (PAP). W dniach 10, 11 i 12 bm. odbyła się w Olsztynie ogólnopolska narada wytwórcza dyrektorów naczelników, technicznych, handlowych, administracyjno-finansowych i kierowników poszczególnych działów wszystkich dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejsowego. Udział w naradzie wzięli również przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i przedstawiciele Państw. Komisji Plan. Gospodarczego.

Dyr. dep. Przem. Miejsowego, ob. Dobrzeński omawiając osiągnięcia Przemysłu Miejsowego stwierdził, że JEDNYM Z ZASADNICZYCH ZADAŃ PRZEMYSŁU MIEJSOWEGO JEST UZUPEŁNIENIE PRODUKCJI PRZEMYSŁU KŁUCZOWEGO ORAZ PRODUKOWANIE DLA ŚWIATA PRACY ARTYKUŁÓW CODZIENNEGO UŻYTKU. Na skutek stałego wzrostu stopy życiowej świata pracy, zwiększa się zapotrzebowanie na artykuły pierwszej potrzeby. W związku z tym zachodzi konieczność dalszej rozbudowy zakładów przemysłowych.

O stałym rozwoju przemysłu miejscowego świadczy fakt, że w r. 1947 zakłady tego przemysłu, zatrudniające 20 tys. robotników, wyprodukowały różnych artykułów codziennego użytku za sumę 5 miliardów zł, zaś w r. 1948 przy stanie zatrudnienia 23 tys. robotników, wartość produkcji wynosiła 10 miliardów

zł. Obecnie zakłady przemysłu miejscowego zatrudniają 34,5 tys. robotników. Równocześnie ze wzrostem produkcji podnosi się w zakładach przemysłu miejscowego wydajność pracy, rozwija się współzawodnictwo zespołowe i indywidualne.

Planowy system oszczędnościowy objął wszystkie zakłady przemysłu miejscowego w Polsce. W ciągu 1949 r. przemysł miejscowy zoszczędzi ponad 2 miliardy zł.

Najważniejszym punktem narady było omówienie wytycznych planu 6-letniego w zakresie inwestycji, planu technicznego oraz zagadnienia zaopatrzenia surowcowego i zbytu.

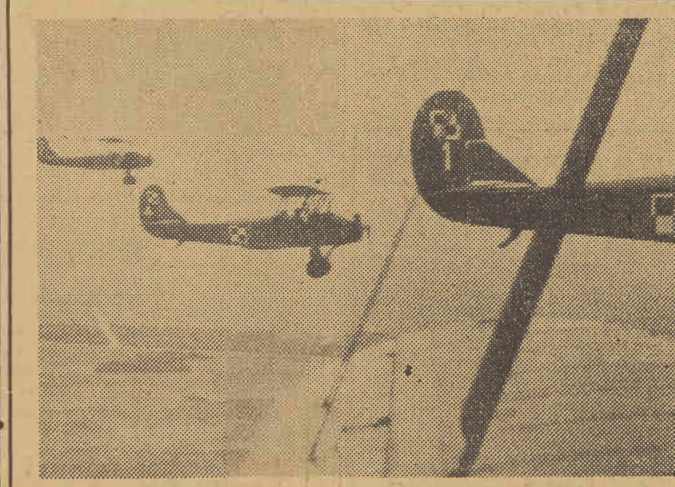
W planie 6-letnim przewiduje się zwiększenie stanu uprzedmiotów upośledzonych pod tym względem obszarów południowo-wschodnich, co przyczyni się do wzrostu dobrobytu ludności zamieszkującej na tych terenach.

ZAOPATRZENIE RYNKU W ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY BĘDZIE USPRAWNIONE. ZBYTEM ARTYKUŁÓW PRODUKOWANYCH PRZEZ PRZEMYSŁ MIEJSKOWY, ZAJMOWAĆ SIĘ BĘDĄ CENTRALE HANDLOWE.

Dyskusja odbyła się z udziałem aktywów robotniczych. Po

nowiono m. in. usunąć braki i niedociągnięcia, jakie jeszcze notuje się w niektórych zakładach przemysłu miejscowego o-

raz dążyć do obniżenia kosztów produkcji, by tym samym obniżyć ceny artykułów pierwszej potrzeby.



Ruch zawodowy musi żyć bolączkami człowieka pracy i związać się ściślej z terenem — mówi przew. CRZZ Aleksander Zawadzki

WARSZAWA. Referat zasadniczy na pokongresowej naradzie warszawskiego aktywów związkowego w dniu 12 bm. wygłosił przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. — Aleksander Zawadzki.

Przewodniczący CRZZ zaznaczył, że zadaniem Kongresu było podsumowanie dotychczasowych osiągnięć związków zawodowych oraz ustalenie nie-

dociągnięć i wytknięcie zadań, które należy zrealizować w obecnym etapie.

Przewodniczący CRZZ szeroko omówił m. in. zagadnienie inteligencji pracującej oraz zwrócił uwagę, że już dzisiaj inteligencja Polski Ludowej została zasilaona świeżymi siłami, pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Z kolei ob. Zawadzki omówił szeroko obecne zadania ruchu zawodowego. Należy przzenieść uchwały Kongresu do zakładów pracy, należy je zreferować również; na zebraniach terenowych w osiedlach robotniczych, w których powinny brać szczególnie żywy udział kobiety niepracujące zarobkowo. Ruch zawodowy musi związać się ściślej z terenem, żyć bolączkami człowieka pracy, codziennie zaspokajać jego potrzeby.

Należy wzmocnić dyscyplinę pracy i inicjatywę oddolną, pamiętając, że praca jest podstawą naszego dochodu narodowego — podstawą wzrostu dobrobytu.

Po raz pierwszy w samolocie

Na Ławicy odbyły się propagandowe loty dla aktywistów młodzieżowych w szkolnych kołach Ligi Lotniczej. Jak wiadać na zdjęciu u góry: niełatwo jest wsiąść do samolotu ćwiczebnego, zwłaszcza, jeżeli się to czyni po raz pierwszy w życiu. Gdy obsługa aparatu (zdjęcie II) przywiąże pasażerów pasami, poczucie bezpieczeństwa wzrasta ogromnie. Szybując w przestworzach nie myśli się już o strachu, tylko podziwia się świat z wysokości.



Nowa dyrekcja teatrów poznańskich

WARSZAWA. Z dniem 1 września 1949 r. zostali mianowani następujący kierownicy artystyczni i dyrektorzy teatrów: Państwowy Teatr Polski w Poznaniu — kierownik artystyczny i dyrektor przedsiębiorstwa — Wilam Horzyca, kier. administr. — Tadeusz Bessert.

Teatr Kameralny (Nowy) i Teatr Komedia Muzyczna w Poznaniu, wchodzące w skład przedsiębiorstwa „Państw. Teatr Polski w Poznaniu”, będą pod ogólną dyrekcją Wilama Horzycy. Kierownictwo Teatru Komedii Muzycznej — Tadeusz Chmielewski.

DO NASZYCH KORRESPONDENTÓW

Redakcja „Gazety Poznańskiej” organizuje w dniu 17 czerwca br. o godz. 16 w lokalach redakcyjnych przy ul. Kantaka 8/9 nadzwyczajną odprawę korespondentów fabrycznych zakładowych i szkolnych z terenu miasta Poznania. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich korespondentów obowiązkowa.

Zjazd T. P. P. R. w Poznaniu



Na zdjęciu Prezydium Zjazdu. Siedzą od lewej wicewoj. Adamowicz, wicewoj. Bartold, przedstawiciel Armii Radzieckiej mjr. Kowalew, konsul ZSRR Borysow, przewodniczący Zjazdu H. Jankowski i H. Ładosz. Na trybunie tzw. Wasilkowska, przedstawicielka Zarządu Głównego TPPR.

Górnicy polscy z Węgier wracają do kraju

BUDAPESZT (PAP). W miejscowości Tatabánya, gdzie znajduje się wielka kolonia górników polskich, od było się uroczyste zakończenie roku szkolnego prowadzonej tam szkoły polskiej. Na uroczystość przybył chargé d'affaires polski w Budapeszcie dr Henryk Minc z członkami poselstwa.

Dr Henryk Minc, zwracając się do grupy 70 górników, którzy niebawem powrócą do Polski, oświadczył m. in.: „wracając po wielu latach do ojczyzny ujrzycie ją całkowicie odmienioną. Nie jest

to już dawna Polska, w której chłop polski pracował dla obszarnika, w której robotnik istniał po to, żeby kapitalista miał z kogo się tuczyć, w której pracownicy umysłowi zmuszeni byli swą pracę oddawać na usługi wyzyskiwacza własnego narodu. Ujrzycie Polskę, w której robotnicy, inteligencja i chłopstwo wykuwają sobie lepszą i sprawniejszą przyszłość. W tej Polsce górnicy zajmują dziś jedno z miejsc czołowych”.

Na zakończenie uroczystości odbyło się rozdanie nagród „Repatrianta” oraz darów poselstwa dzieciom górników polskich.



Kto to uskutečni?

W czasie spektaklu Wieczoru Mickiewiczowskiego w Grodzisku (powiat nowo-tomski), w którym udział wzięli artyści Teatru Polskiego w Poznaniu, burmistrz Jankowski wszedł na scenę i stanął pijany, śpijąc.

„Bum cyk! sygnaturka! Jeden wali, drugi szturka! Trzeci siedzi na kamieniu”

Trzymaj portki na ramieniu! Oj! burmistrzu, burmistrzu! Wam się nie po łapach należy, a po

też części ciała, z której ten „trzeci” zdej portki.

Kto to uskutečni? My to bowiem tylko po łapach dajemy. (at)

Dyrektor i jego koza

Przed kilkoma dniami dyrektor Lubuskiej Wytwórni Wini w Zielonej Górze kupił sobie kozę i przewoził ją do domu służbowym samochodem osobowym. Koza uparła się i nie chciała wejść do samochodu, gdyż widocznie znała lepiej swoje przeznaczenie niż dyrektor.

Za wodę do picia

trzeba odrabiać

praca

Robotnicy z maj. P. G. R. Mirowice, powiat Zielona Góra, nie mają własnej studni. Chodzą więc po wodę do picia do budynków kolejowych, oddalonych o pół kilometra i muszą płacić za nią pracę odrobokową. Brak wody dla 25 rodzin robotniczych jest wynikiem niedbalstwa administracji mirowickiej, która nie potrafiła dotąd kosztów około 7 tys. zł wybudować studni własnej studni. (8)

MOCARSTWA ZACHODNIE pragną za wszelką cenę utrwalić stan rozbicia Niemiec

— stwierdził min. Wyszyński na XVII posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

PARYŻ. — NA POCZĄTKU NIEDZIELNEJ SESJI 4 MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH ZABRAŁ GŁOS MINISTER WYSZYŃSKI, ODPOWIADAJĄC NA KRYTYKĘ DELEGACJI ZACHODNICH W STOSUNKU DO PROPOZYCJI RADZIECKICH.

Obiekcje delegacji mocarstw zachodnich — rozpoczął minister Wyszyński — doprowadza się do tego, iż propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne”. Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że dopóki nie uzgodniono innych ważnych problemów, dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa.

Jest to zasadniczy motyw powstrzymujący się w zastrzeżeniach 3 delegacji zachodnich odnośnie propozycji radzieckich.

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują one, że nim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jednolitości. Jednocześnie trzy mocarstwa zachodnie nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jednolitości Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, by utrwalić stan rozbicia Niemiec.

Dzieje ostatnich 2 lat wykazują, że mocarstwa zachodnie robiły wszystko, by przeszkodzić w utworzeniu zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec. Pragną one za wszelką cenę utrwalić stan rozbicia Niemiec.

Propozycje radzieckie

Delegacja radziecka proponowała utworzenie Ogólnoniemieckiej Rady Państwowej na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. Pragnęliśmy bowiem oprzeć je na organach już istniejących. Propozycje nasze zostały jednak odrzucone.

W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy wznowienie 4-stronnej Komendatury Sojuszniczej na zasadach

przyjętych w roku 1946. Ta propozycja również została odrzucona. Bezsukcesie proponowaliśmy także reaktywowanie magistratu dla całego Berlina, wyłonionego w drodze wolnych wyborów.

Państwa zachodnie, które ciągle głoszą w swoich deklaracjach postulat utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego w rzeczywistości prowadzą działalność w kierunku wręcz przeciwnym. Oto bowiem ogłoszono konstytucję z Bonn oraz zawarto układ 3-stronny w sprawie kontroli nad Niemcami zachodnimi. Już poprzednio jednokrotnie wykazywano, że działalność ta jest sprzeczna z zasadami demokracji i nie prowadzi do przywrócenia jednolitości demokratycznego państwa niemieckiego.

Na konferencji londyńskiej w roku 1947 minister Bevin niejednokrotnie podkreślał, iż pragnie za-

warca traktatu pokojowego z Niemcami. Obecnie jednak odrzuca nawet projekt przygotowania procedury opracowania traktatu pokojowego.

Nawiązując do oświadczenia ministra Schumana, który podkreślił konieczność odbycia konsultacji w sprawie traktatu pokojowego ze wszystkimi państwami, graniczącymi z Niemcami, minister Wyszyński o-

świadczył:

„Propozycja radziecka przewiduje tego rodzaju konsultacje. Projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, który — zdaniem delegacji radzieckiej — powinien być podstawą dyskusji, przewiduje w różnych konsultacjach z państwami sąsiadującymi z Niemcami w sprawie treści traktatu pokojowego.”

Wojśka okupacyjne

Następnie min. Wyszyński sprostował oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Związek Radziecki utrzymuje w swojej strefie okupacyjnej około 200 tys. żołnierzy, natomiast siły okupacyjne mocarstw zachodnich przekraczają cyfrę 400 tysięcy żołnierzy.

Reasumując zarzuty państw zachodnich, minister Wyszyński stwierdził, że mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar uniemożliwienia uregulowania problemu niemieckiego.

B. wysłannik Hitlera ambasadorem w Londynie?

BRUKSELA. Korespondent londyński reakcyjnego dziennika „La Libre Belgique” donosi, że Anglicy gotowi są iść na wszelkie ustępstwa na rzecz Niemców celem pozyskania ich sympatii.

Należy się więc spodziewać — pisze korespondent — że po utworzeniu „państwa” zachodni Niemieckiego Anglicy zgodzą się, aby do Londynu przybył legalnie akredytowany ambasador tego „państwa”. Ambasador ten został już nawet wyznaczony. Jest nim Eisenlocher, przedwojenny wysłannik Hitlera w Pradze czeskiej.

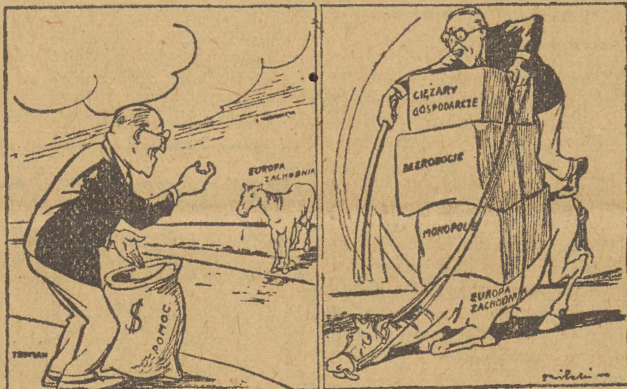
NOWY ZARZĄD Wojewódzki TPPR

W wyniku wyborów do nowego Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej weszli: wicewojewoda tow. Adamowicz, prof. U. P. ob. Frankowski, robotnik Zakładów Cegielskiego tow. Pasonn, tow. Piłat z ZW ZMP oraz Schmidt, Kasperski, Żebrowski, Gutowski, Wiśniewska, Wojnowski, Janicka, Minichowski, Kasprzak, Dolski (z Ostrowa) i Typrowicz (z Kalisza).

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: prof. Górski, Nasiadek, Ładoszowa oraz jako zastępcy prof. Kuryłowicz i Leszczyński.

Poza tym Zjazd Wojewódzki w Poznaniu wybrał 94 delegatów na Zjazd Krajowy TPPR. (Mł)

Polskie przysłowia ludowe we współczesnej ilustracji



Gdy konia łapią dają obroku
a jak złapali kijem po boku

Faszyzm skierował Skiwskiego i Burdeckiego na drogę zdrady narodu

— mówi prokurator

KRAKÓW. W piątym dniu procesu zdradcy narodu polskiego, redaktorów prasy gazdiniowej z okresu okupacji, Skińskiego, Burdeckiego i towarzyszy głos zabrał prokurator. W długim wywodzie stwierdził on, że kosmopolityzm głoszony przez Burdeckiego i Skińskiego był konsekwencją i rozwinięciem ich poprzednich poglądów. Tak jak głosił Skiński faszystowskie poglądy w swych książkach, czy na łamach przedwojennego „Pionu”, tak głosił je na łamach okupacyjnego „Przełomu”. „Przełom” był konsekwencją tego, co wydał nacjonalizm polski, faszyzm polski w latach przedwojennych. Faszyzm, reakcja, wsteczność stały się na stanowisku wrogości do ruchu robotniczego, wrogości do Związku Radzieckiego.

Wszelka myśl o tym, że Polska mogłaby uzyskać niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu, co w konsekwencji musiało by przyczynić się do przemian społecznych w kraju, każe Skińskiemu, Burdeckiemu i im podobnym iść na drogę zdrady interesów narodu i państwa polskiego, na drogę kosmopolityzmu, podczas gdy interesów narodu bronić może tylko patriotyzm szeroki, demokratyczny mas ludowych, które wiedzą o co walczą.

Prokurator wniósł o ukaranie wszystkich oskarżonych według wagi popełnionych przez nich win. Wyrok spodziewany jest w późnych godzinach nocnych.

Metoda kneblowania ust

(Na marginesie
Konferencji Partii Pracy
w Blackpool)

czące sprawiedliwszego podziału dochodu narodowego, okazały się równieź częścią gadaniną. Jeśli przywódcy labourystowskie spowodowali to jakiegokolwiek zmiany, to jedynie — na rzecz monopolistów. Niedawno, na posiedzeniu parlamentu angielskiego, labourysta Chamberlain stwierdził, że zyski 100 kompanii przemysłowych wyniosły w roku 1947/48 — 16 milionów 200 tys. funtów szterlingów, tj. wzrosły pięciokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Jednocześnie kierownictwo Partii Pracy prowadziła stałą ofensywę, zmierzającą do obniżenia stopy życiowej angielskiej klasy robotniczej. Mimo wszystkich obietnic nie zniesiono dotąd w Anglii systemu kartkowego, a ceny artykułów pierwszej potrzeby nieprzerwanie rosną. Realna płaca zarobkowa robotników w porównaniu z okresem przedwojennym spadła o 25 proc. Prawicowi labourysty niczego nie dokonali również w dziedzinie likwidacji kryzysu mieszkaniowego. W samym tylko Londynie, pozostaje bez dachu nad głową kilkaset tysięcy rodzin, które cierpliwie czekają na otrzymanie jakiegoś znośnego mieszkania.

W dziedzinie polityki zagranicznej antynarodowy kurs przywódców labourystowskich znalazł jaskrawy wyraz w zawarciu paktu północno-atlantyckiego oraz w wyścigu zbrojeń.

Wyniki czteroletniego gospodarowania prawicowych labourystów wywołały i wywołują wśród społeczeń-

stwa angielskiego głębokie niezadowolenie i rozczarowanie. Demonstracja tego niezadowolenia były niedawne wybory samorządowe w których labourysty ponieśli porażkę. Niezadowolenie to wyrażało się jeszcze ostrzej w masowych strajkach kolejarzy i robotników portowych, które wybuchły właśnie w przededniu otwarcia konferencji w Blackpool. Strajkujący robotnicy domagają się wyższej płacy i zdecydowanej zmiany kursu politycznego labourystów. Wobec zerwania rokowań między zarządem kolei państwowych, a Związkiem Zawodowym Kolejarzy, należy się liczyć z dalszym poważnym rozszerzeniem strajku.

Charakterystyczną cechą konferencji w Blackpool była antydemokratyczna procedura obrad. Prawicowe kierownictwo partii labourystowskiej, starając się za wszelką cenę osiągnąć na zjeździe aprobatę swej polityki, ignorowało opinie szeregowych członków partii. Kierownicy partii zmuszali delegatów do wycofywania poprawek, ograniczali czas przemówień. Co więcej, by zdławić najmniejszą choćby możliwość krytyki i zagłuszyć każdy głos protestu w momentach gdy obrady przyjmowały obrót wyraźnie nieprzychylny dla programu labourystów, zarządzano przerwanie dyskusji.

Jeszcze parę słów o programie w dziedzinie polityki zagranicznej. Podstawą i nicią przewodnią tego „nowego” programu, coraz bardziej zbliżającego labourystów do konserwatystów, jest pakt atlantycki, pakt agresywny, pakt, który zagraża samej Anglii katastrofą narodową i budzi wstrząsającą niechęć, a nawet nienawiść wśród szerokich rzesz narodu angielskiego.

E. Selimchanow

za dolarową kurtyną

* Ambasadorem USA w Danii ma być mianowana wdowa po „królu naffy” Perle Mesta, jak donosi prasa. „Blińska przyjaciółka” Trumana i jego żony. — Zupełnie to w porządku! Ambasadorowie amerykańscy reprezentują nie naród swój lecz „przyjacielskie koła kapitalistyczne”.

gen”, wypieniając rolę mocodawców, tak uradowali. „Jeśli się nie chce oburzyć płać — to trzeba nornibzyć kurs ko-

* USA w dążeniu do utrwalenia swego monopolistycznego stanowiska, narzucają podległym sobie krajom dewaluację ich walut w stosunku do dolara. Obecnie przyszła kolej na Szwecję.

I oto szwedzki dziennik „Stockholms Tidning”.

między państwami, które bezwzględnie dają do wypięcia hitlerzemu (choć nie wymienia ZSRR), a USA i ich satelitami, nie mającymi dość uprzejmych słów dla zbrodniarzy wojennych...

* Najbardziej skrajni imperialiści w USA atakują Trumana, że przez odroczenie ratyfikacji paktu atlantyckiego, wyratował min. Wyszyńskiego w Paryżu z trudnej sytuacji. — Truman niech uważa! Jak bowiem wiadomo, w USA nie wiele trzeba do oskarżenia kogoś o „popieranie komunizmu”.

„Nie pozwolimy tknąć łow. Thoreza”! Szeroka fala oburzenia i protestów francuskich mas ludowych przeciwko próbom pozbawienia nietykalności poselskiej sekretarza generalnego K P F

PARYŻ (PAP). MASY PRACUJĄCE FRANCJI PROTESTUJĄ PRZECIWKO DE-

CYZJI KOMISJI ZGROMADZENIA NARODOWEGO POZBAWIENIA NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ PRZYWÓDCY PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

„Ulica Graniczna” w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W dwóch najwytworniejszych kinach Brukseli wyświetlany jest obecnie film polski „Ulica Graniczna”. We wszystkich dziennikach belgijskich ukazały się recenzje filmu polskiego. Krytycy filmowi wyrażają się bardzo pochlebnie o „Ulicy Granicznej”.

„Ten szczerzy, pełen wzniósłych momentów film jest wyrzeczającym orędziem narodu, który najbardziej ucierpiał w ostatniej wojnie — pisze „Drapeau Rouge”. „Ulica Graniczna” — dzieło młodej kinematografii polskiej, zrealizowane przed niezapomnianym „Ostatnim Etapem” — wzrusza głębią realizmu i płomienną wiarą w braterstwo ludów.”

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu niesłychanemu atakowi na prawa zagwarantowane konstytucją ogarnęła cały kraj” — pisze „L’Humanite”. Do redakcji „L’Humanite” nieustannie napływają rezolucje protestacyjne. Również Prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych. „Nie pozwolimy tknąć Thoreza — najlepszego obrońcy mas pracujących Francji i obrońcy pokoju” — stwierdzają rezolucje.

KATEM

Ludzie - o których
Anders się nie modli

W zachodnich Niemczech znajduje się kilkaset tysięcy wraków ludzkich, różnych narodowości. Matactwa reakcyjnych polityków uczyniły z nich tzw. „ludzi niczyich”. Jest tam m. in. ok. 200 tys. Polaków, nakłonionych do „wytwarzania” przez Andersa, do czasu, kiedy na swojej białej kobyli „wjedzie do Warszawy”.

Niemcy, kiedy byli pod wrażeniem twierzy kleski i stulili uszy pod siebie, patrzyli na tych ludzi jak na dopust, ale milczeli. Obecnie jednak, pod czułą opieką USA, sztywnieje im kark.

I oto, kiedy w parlamencie Wirttembergii — Badenii dyskutowano nad sprawą cudzoziemców — uchodźców, min. spraw wewnętrznych Ulrich wygłosił tego rodzaju modlitwę: „Będziemy wdzięczni niebu i aliantom, jeśli nas szybciej niż dotychczas uwolnią od tych ludzi”.

Nie wiemy, co niebo odpowie na tę modlitwę. Alianci na pewno bowiem nią się nie wzruszą, kiedy im te wraki ludzkie jeszcze są potrzebne do propagandy.

A już najmniej modlił się będzie o swoje ofiary Anders! Kiedy już i sam się przekonał, że jego marzenia o „triumfalnym wjeździe” są marzeniami ściętej głowy, ludzi tych więcej nie potrzebuje. Kłóć się z Mikołajczykiem o podział dolarów amerykańskich, nie ma zresztą nawet uciechy na to czasu!...

RYŚ

Walka o stały wzrost PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ jest naszą walką o pokój

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i kochamy więcej, oszczędniej i le-
wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego państwa.
go frontu antyimperialistycznego. Rozwijamy i wzmacnia-
my siły pokoju, walczymy najsukcesyjniej — na odcinku na-
szego kraju — z niebezpieczeństwem wojny.

(z ref. tow. Bolesława Bieruta na plenum KC PZPR).

Powojenna odbudowa na-
szej gospodarki od-
bywa się w okresie,
w którym świat kapitali-
styczny usiłuje montować blok
imperialistów do nowej agre-
sjii. Tym zbrodnictwem dążeniem
przeciwstawiają się narody,
pragnące w pokoju budować
lepszą, szczęśliwszą przyszłość,
szukające dróg porozumienia
i współżycia wszystkich ludów
świata.

My znajdujemy się w obo-
zie państw dążących do zacho-
wania pokoju i wszystkie nasze
zamięcenia zarówno natury
gospodarczej jak i politycznej
nacechowane są niezłomną wo-
lą walki o pokój, dążeniem do
wzmocnienia sił całego frontu
antyimperialistycznego.

Za najsukcesyjniejszą broń
tej walce uważamy stały zwięk-
szenie produkcji. W ten bo-
wiem sposób wzmacniamy nasz
potencjał gospodarczy, popra-
wiamy byt mas pracujących,
utrwalamy własną gospodarkę
niezależność i uczestniczymy w
odbudowie gospodarki świato-
wej.

Rodzaj produkcji poszczegól-
nych krajów wskazuje na ich
dążenia polityczne. Nasza pro-
dukcja jest nawskroś pokojowa,
wytwarzamy dobrą mającą
zaspokoić najpilniejsze życio-
we potrzeby, zapewnić nam sta-
ły wzrost dobrobytu.

Nasza klasa robotnicza, nad-
rabiająca w warunkach obce-
nego ustroju milowymi krokami
długoletnie przynusowe o-
późnienie w marszu, daje do-
wody wielkiego zrozumienia
roli jaką obecnie odgrywa i
zadani jakiej stoi przed nią. W

potężnym ruchu współzawod-
nictwa wyzwała ona nieujawni-
one dotychczas swoje siły
twórcze. W inicjatywie i pomy-
słowości wychodzi daleko poza
rutynę, usprawniając pracę
całowieka i zmuszając maszyny
do zwiększenia zdolności pro-
dukcyjnej.

Robotnik wie, że wzrastające
tempo pracy zwiększające się
wartość produkcji na jedną
robocizogodzinę, oszczędność su-
rowca i czasu, korekta planów
produkcyjnych, cały jego no-
wy socjalistyczny stosunek do
pracy, jest najcenniejszym
wkładem w dzieło polepszenia
bytu mas pracujących, że jest
najtrwalszą wartością
wniesioną do potencjału go-
spodarczego obozu państw de-
mokratycznych, że jest naj-
ważniejszą formą walki o po-
kój.

Przykład wielkopolskich fabryk

Slusznosci tych twierdze-
nia trudno jest dowiedzieć choćby
tylko na przykładach fabryk
wielkopolskich. Załogi wszyst-
kich naszych zakładów przemy-
słowych zobowiązaniami do-
datkowej produkcji czczą świę-
ta narodowe i odpowiadają na
wszelkie antypokoju zakusy
międzynarodowego kapitalu.

I nie są to już zrywy zrodzo-
ne z entuzjazmu, jest to opar-
ta o głęboką świadomość po-
trzeba realizowania najpopu-
larniejszego obecnie wśród
mas pracujących hasła: produ-

I w tym samym czasie kiedy
przemysłowcy i potentaci na zacho-
dzie budują bazy lotnicze, kie-
dy wskutek nerwowej polity-
ki gospodarczej rynku pracy za-
Atlantykiem zalewają fale bez-
robotnych, kiedy miliony rzuca-
ją się na propagandę wojenną,
nasz przemysł wehlania coraz
więcej zdolnych do pracy rąk,
u nas załoga „Cegielskiego“ bu-
duje nowe typy parowozów, w
„Polskiej Wełnie“ w hali ma-
szyn furkoczą wyremontowane
przez pracowników z wraków
krosna.

W tym samym czasie, kiedy
na zachodzie bez przerwy trwa
wojenny jazgot, robotnicy wszy-
stkich fabryk wielkopolskich
deklarują skrócenie conaj-
mniej o miesiąc terminów wy-
konania rocznych planów pro-
dukcyjnych; „Cegielszczacy“
z Oddziału FO zwiększają 50-
krotnie swoją produkcję, zało-
ga „Stomil“ oddaje 420 opon
nie przewidzianych planem;
pracownicy kaliskiej „Ultras-
riny“ ukończyli w maju swój
plan 3-letni; robotnicy Fabry-
ki Przeciek przystępują do
masowej produkcji sprządek
niedysy z zagranicy tran-
sporterów dla przemysłu wę-
glowego, w kosińskich kopalni
z miesiąca na miesiąc zwięk-
sza się o setki ton wydobyte
węgla brunatnego! Pracownicy
Zjednoczenia Energetycznego
uruchamiają nowe stacje tran-
sformatorowe; robotnicy mło-
dzież ZMP-owa elektryfikuje,
radiofonizuje wsie.

W tym samym czasie ślu-
sarz Piętko wykonuje 243 proc.
normy; polifurkocznik Dudek z
fabryki Mebli Artystycznych
— 207 proc. normy, a kolejarz

Szymkowiak i Rybski z War-
szawy PKP, tokarz Bor z Kon-
stal, tokarz Tomczak z „Wie-
pofany“ i setki innych usprawni-
ają pracę swoich maszyn i
przyczyniają się do zwiększe-
nia produkcji parowozów, wa-
gonów, konstrukcji mostów, ma-
szyn, tkanin...

To jest nasza odpowiedź

I to jest właśnie nasza od-
powiedź na historię wojenną
na zachodzie. Spokojnie pracu-
jemy, abyśmy mogli roz-
prowadzić po całym kraju bo-
gactwa naszej ziemi, abyśmy
mogli postawić robotnika w
widnej hali fabrycznej, przy-
sprawnie funkcjonującej ma-
szynie, abyśmy mogli zapewnić
mu wygodny dom, zbudować
szkołę dla robotniczego dzie-
cka, abyśmy mogli wszystkim
ludziom pracy zapewnić pod-
 dostatkiem chleba.

Wypracowując w trudnych
warunkach własnymi rękami
swoją dobrobyt nie myślimy o
sięganiu po bogactwa innych.
Chcemy na płaszczyźnie poko-
jowej współpracy z innymi na-
rodami i we własnej pracy zna-
leźć rozwiązanie dla naszych
trudności i zaspokojenie na-
szych potrzeb. A walka o
wzrost produkcji, wszystkie o-
siągnięcia produkcyjne, traktu-
jemy jako nasz wkład w dzie-
ło budowy światowego socjalis-
mu, w dzieło budowy trwałego
sprawiedliwego pokoju.

E. Kwiatkowska.

Konstytucja ruchu zawodowego

Posłowie robotniczy wnieśli
do Sejmu projekt ustawy o
związkach zawodowych, uchwa-
lony na Kongresie ruchu zawo-
dowego. Procedura ta ma głą-
boką wymowę i jest odzwier-
ciedleniem przemian ustrojo-
wych, jakie zaszły w Polsce.

Projekt nowej ustawy odpo-
wiada w zupełności roli ruchu
zawodowego w ustroju demo-
kracji ludowej, roli, którą spre-
czył Kongres Związków Zawo-
dowych, dzięki wykrystalizowa-
niu ideologii i określeniu
zadań powszechnej organizacji
klasy robotniczej — jaką są
Związki Zawodowe.

Projekt nowej ustawy gwa-
rantuje związkowi zawodowemu
całkowitą samodzielność. Oczy-
wiście nie oznacza to żadnego
przeciwstawienia państwu lu-
dowemu, ruch zawodowy bo-
wiem z całą energią współpra-
cuje z aparatem państwa ludo-
wego w budownictwie socjaliz-
mu. Współdziałanie to i wspól-
praca nie wynika z nakazów
państwa, ani z zależności ruchu
zawodowego od aparatu
państwowego, lecz ze wspólno-
ty ideologicznej i wspólnych
dążeń do poprawy bytu mas
pracujących.

Nowa ustawa znosi formal-
nie dotąd obowiązujące prze-
pisy państwa kapitalistycznego,
nakazujące rejestrację
związków zawodowych w urzę-
dach administracji państwo-
wej i przedkładanie im spra-
wozdań z działalności związku-
wej. Rejestrować związki zawo-
dowe oraz sprawować nadzór
nad ich działalnością będzie je-
dynie CRZZ, wybrana przez
najwyższą władzę ruchu zawo-
dowego, jaką jest Kongres Zw.
Zaw. Władze publiczne zaś bę-
dą miały obowiązek popiera-
nia i udzielania pomocy zwią-
kom zawodowym w ich statu-

tovej działalności. Projekt
więc, zamiast rygorów karnych
w stosunku do związków, za-
wartych w dekrecie z okresu
międzywojennego, wprowadza
ochronę praw i przywilejów
związków zawodowych, za któ-
rych naruszenie przewiduje od-
powiedzialność karną.

Nowa ustawa w miejscu daw-
nych przepisów, utrudniają-
cych organizację związków za-
wodowych i sprzyjających roz-
biiciu i rozdrobnieniu ruchu
zawodowego, zagwarantuje cał-
kowitą dobrovolność i swobo-
dę zrzeszania się w związkach
zawodowych oraz da im prawo
reprezentacji, zarówno zrzeszo-
nych, jak i nie zrzeszonych we
wszystkich sprawach, dotyczą-
cych ogólnych interesów pra-
cowniczych.

Ponadto ustawa nadaje zwią-
kom zawodowym rozległe u-
prawnienia w zakresie współ-
pracy z organami rządowymi
w dziedzinie gospodarki naro-
dowej i administracji publicz-
nej, wyposażając równocześnie
związki w uprawnienia w za-
kresie kontroli społecznej. W
ten sposób reprezentacji mas
pracowniczych zapewnia się
prawo do kontroli i zwalczania
przerostów biurokratycznych.

Projekt ustawy o związkach
zawodowych jest przepełniony
duchem prawdziwej proletaria-
ckiej demokracji, zapewnia ma-
som pracującym szeroki udział
w sprawach publicznych, sank-
cjonuje prawnie dotychczasową
wszechstronną i rozległą
działalność związków zawo-
dowych, daje im większe moż-
liwości w zakresie dbałości o
podwyższenie stopy życiowej
pracujących oraz stwarza pod-
stawę do realizacji szerokiego
ruchu zawodowego.

J. F. Ch.

POKŁOSIE OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU Inspektorów Szkolnych w Warszawie

W dniach od 25 do 29 maja
br. odbył się w Warsza-
wie Ogólnopolski Zjazd In-
spektorów Szkolnych z całej Polski
przy współudziale wszystkich
kuratorów okręgowych szkol-
nych, naczelników wydz. i o-
raz wizytatorów — po jednym
z każdego okręgu. Razem ze-
brało się przeto przeszło 400
osób.

Było to niecodzienne wyda-
renie. Po wielkim Sejmie O-
światowym w Łodzi z czerwca
1945 r. Ogólnopolski Zjazd In-
spektorów Szkolnych znać na-
leży za drugi z kolei powojen-
ny Sejmik Oświatowy. Zjazd
skoncentrował głównie swoją
uwagę na szkolnictwie podsta-
wowym.

W jaki sposób każdemu
dziecku polskiemu zapewnić
wysciowe wykształcenie w za-
kresie 7 klas szkoły powszech-
nej — było naczelnym zagad-
nieniem zjazdu. Pięć zmundnych
dni pracy poświęcono temu za-
gadnieniu, naświetlając je wy-
czerpująco tak od strony or-
ganizacyjno-administracyjnej
i pedagogicznej, jako też — spo-
łeczno-gospodarczej i politycz-
nej.

Na program zjazdu złożyły
się obok przemówień wstęp-
nych prezesa ZNP ob. W. Po-
kory, przew. ZMP ob. Zarzecz-
kiego Janusza, przew. ZHP ob.
Berka Jerzego i komendanta
Głównego Org. „Służba Polsce“
płk. Braniewskiego Edwarda,
referaty dyrektorów Dep. Min.
Oświaty, wreszcie — przedsta-
wicieli Państw. Zakł. Wyd.
Szk. oraz Państw. Zakł. Pomocy
Szkolnych. W referatach poru-
szono prawie wszystkie naj-
istotniejsze problemy oświa-
ty, wewiązane się bezpośrednio
czy pośrednio z zagadnieniem
powszechnego 7-klasowego na-
uczania.

Obok referatów i dyskusji
na plenum obrady odbywały

się w 25 sekcjach okręgowych
nad szeregiem szczególnych
zagadnień. Wyniki obrad na
plenum i w sekcjach podsumo-
wał w ostatnim dniu zjazdu
min. oświaty Skrzyszewski, u-
jmując wszystkie poruszone
problemy w formie wytycznych
i postulatów w dziedzinie szkol-
nictwa podstawowego i zasada-
niczych idei przewodnich polity-
ki oświatowej Polski Ludowej.

Obrady Ogólnopolskiego Zja-
zdu Inspektorów Szkolnych
przyczyniły się znakomicie do
pogłębienia najbardziej aktual-
nych kwestii oświatowych i sta-
ły się dla wszystkich uczest-
ników — oświatowców drogo-
wskazem w myśleniu i działa-
niu na najbliższe lata.

W dyskusji zabrał również
m. in. głos przew. Wydz. Ośw.
K. C. PZPR tow. Kowalczyk,
określając jasno stanowisko
Partii w podstawowych kwe-
stiach oświatowych na obec-
nym etapie rewolucji. Mocne
i dosadne sformułowania tow.
Kowalczyka co chwilę przery-
wane były burzliwymi oklaskami.
Atmosfera zjazdu przesy-
cona była duchem bojowości i
szczerego demokratyzmu. Prawie
w każdym zdaniu, jakie
padało z trybuny, wyczuwało
się chęć zlikwidowania wieko-
wych zaniedbań i zapewnienia
szczęśliwej przyszłości Polsce
Ludowej.

Najpilniejsze sprawy zosłane rozwiązane

Trzy podstawowe czynniki,
wytwarzające w warunkach za-
kładania fundamentów socjalis-
mu decydujący wpływ na
kształtowanie się polityki o-
światowej w Polsce Ludowej,
a więc: Rząd Polski, Polska
Zjednoczona Partia Robotnicza
i Z. N. P. jako związek zawo-
dowy, wykazały w czasie Og.
Zjazdu Insp. Szk. jednolity i

zgodny pogląd na zasadnicze
sprawy oświatowe. Fakt ten
stwarza realne warunki ku te-
mu, że najpilniejsze sprawy
oświatowe zostaną w nadcho-
dzącym 6-letnim planie rozwią-
zane pomyślnie. Nadchodzi nie
wątpliwie lepsze jutro dla pol-
skiej kultury. Jutro to nazywa
się: upowszechnienie oświaty
i kultury w szerokich masach
pracującego ludu polskiego.

Na zakończenie zjazdu pre-
mier J. Cyrankiewicz zaprosił
wszystkich uczestników na przy-
jęcie w Prezydium Rady Mini-
strów. Słów powitalnych tow.
Premiera wszyscy wysłuchali w
skupieniu, zwłaszcza, gdy mó-
wił o roli inspektora szkolnego
w dobie obecnej. Imieniem uc-
czestników odpowiedział krótko
a dobitnie ob. Borzecki Jan,
insp. szkolny z Kalisza. Przyje-
cie, trwało prawie 2 godziny.
Bezpośredni kontakt uczestni-
ków zjazdu z najwyższymi Do-
stojnikami Państwowymi wy-
warł na wszystkich silne wra-
żenie.

Zjazd zakończył się z myślą:
proces ukulturalnienia narodu
polskiego musi być przyspieszo-
ny, musi być zasypana prze-
paść kulturalna między wsią a
miastem, naród polski musi w
swej masie stanąć na wysokim
poziomie kultury. Za punkt
wyjścia do spełnienia tych za-
dań posłuży dobrze zorganizowa-
ne powszechne 7-klasowe na-
uczanie dzieci w wieku szkol-
nym. Tego dzieła musi doko-
nać w każdym powiecie inspek-
tor szkolny, mobilizując w tym
celu wszelkie postępowe, de-
mokratyczne siły społeczne, bo
sam — nie pokona wszystkich
trudności, sam — może się za-
łamać pod ciężarem pracy i o-
bowiązków. Muszą mu dopo-
móc wszyscy, którym leży na
sercu oświata i kultura w Pol-
sce Ludowej.

H. K.

Listy Czytelników

Park — ale nie dla wszystkich

Oto list, który z uwagi na letnią porę i związa-
ne z nią imprezy w szeregach publikujemy:

„Chcę wypocząć po pracy, udałem się w
niedzielę z żoną i dziećmi nad Rusałkę. Nie-
stety przy wejściu do
parku spotkało mnie
wielkie rozczarowa-
nie, gdyż młodzież
urządzająca nad Ru-
sałką zabawę żądała
odemnie zapłaty za
wstęp do parku. W
inną znowu niedzie-
lę KS „Warta“ po-
bierał datki za
wstęp nad jezioro,
urządzając regaty.

Zapytuje się czy jest słuszne zmuszanie lu-
dzi nie mających nic wspólnego z regatami do
płacenia wstępu w jedynym parku ludowym.

Marian Pieczonka

OD REDAKCJI: Z uwagami naszego Czy-
telnika całkowicie się zgadzamy. Sądzimy, że
zgodzi się z nimi również Zarząd Miejski, od
którego oczekujemy wyjaśnienia w tej spra-
wie.

Niedomagania Funduszu Socjalnego w „Malcie“

Opieka nad matką i dzieckiem w Fabryce
Papieru „Malta“ nie jest postawiona w sposób
należyty. W szczególności roznacza się to w for-
mie niedostatecznej opieki ze strony władz nad-
rzędnych tj. Poznańskich Zakładów Papier-
niczych.

Możemy podać przykłady. Gdy inne Stacje
Opieki na terenie innych fabryk (np. Cegielski,
Stomil i Maggi) rozdają paczki żywnościowe
wszystkim dzieciom swoich pracowników w wie-
ku do lat 7, to u nas dożywiane są dzieci tylko
do lat 3.

Dożywianie obejmuje zaledwie rozdział płat-
ków owsianych i mleka. Na przydzielenie spe-
cjalnej odżywki potrzebne jest zaświadczenie le-
karza fabrycznego, co na terenie innych zakła-
dów pracy nie jest konieczne.

W ten sposób akcja socjalna, organizowana
przez Wydział Socjalny Poznańskich Zakładów
Papierniczych nie obejmuje dzieci wszystkich
naszych pracowników.

(Nazwisko i imię znane redakcji)

OD REDAKCJI. List powyższy zamie-
szczamy po sprawdzeniu na miejscu stanu
faktycznego, podanego przez naszego Czytel-
nika. W sprawie tej interweniuje równo-
cześnie w Centralnym Zarządzie Przemysłu
Papierniczego, oraz w Wydziale Ekonomicz-
nym Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Sądzimy, że w niedługim czasie interwen-
cje nasze dadzą pozytywne rezultaty.

Sen zimowy w świetlicy w Żabikowie

Przy cegielskich Żabikowo-Swierczewo istnieje
świećlica, której kierownikiem jest ob. Cz.
Sikorski.



Świećlica ta od
czasu nie
wykazuje żadnej dzia-
łalności na polu
kulturalno-oświa-
towym, a to prawdo-
podobnie z powodu
braku energicznego
organizatora.

Kole sceniczne i
zespół chóralny nie
mogą bowiem uskar-
żać się na brak odpowiednich warunków, po-
niważ dość obszerny lokal wyposażony jest aż
w dwa fortepiany.

Wprawdzie przed dwoma tygodniami urzą-
dzono imprezę rozrywkową, ale występował
w niej... studenci (gdzie są świetliczanie!).

Mieszkańcy Żabikowa sądzą, że organizowanie
zabaw wraz z obfitymi buietami nie pozbawia-
nymi napojów alkoholowych, z pewnością nie
sprzyja pracy kulturalno-oświatowej.

Wskazaniem by było, ażeby odpowiednie
czynniki sprawdziły, czy kierownik tej świetlicy
spełnia należycie swe obowiązki.

T. KACZMAREK

OD REDAKCJI. Przypuszczamy, że Wy-
dział Kulturalno-Oświatowy Okręgowej
Komisji Zw. Zaw. w Poznaniu zainteresuje
się tą świetlicą tak, abyśmy więcej do tej
sprawy nie potrzebowali wracać.

Och, ta gorączka...!

Oto list, który dość jasno obrazuje warunki hi-
gieniczne i sanitarne w Fabryce Makaronu w Go-
rzwie

„...w naszej fabryce zatrudniającej 130 robo-
tników pracuje wiele kobiet zatrudnionych przy
maszynach fabrykujących makaron. Maszyny te
stoją w halach — suszarniach, a ponieważ do
procesu tego potrzebna jest odpowiednio wysoka
temperatura, więc robotnice te pracują przy
temperaturze 35 stop. C pijąc podczas pracy
nieprzeżutą wodę, gdyż kawy z niewiado-
mych przyczyn nie podaje się u nas.

Wskutek takich warunków często kobiety
słabną przy pracy. Gorzej jest jednak jak po ta-
kich wypadkach ofiara czeka na udzielenie fa-
chowej, lekarskiej pomocy, podczas gdy jedyna
sanitariuszka przebywa wówczas... na urlopie.

Pracownicy Fabryki Makaronu

w Gorzowie

OD REDAKCJI. Na Kongresie Zw. Zawo-
dowych mocno postawiono sprawę opieki
nad robotnikami i polepszenia warunków
higieny jak i bezpieczeństwa pracy.
Jak z przytoczonego listu wynika, sytua-
cja w Fabryce Makaronu w Gorzowie nie
przedstawia się zadowalającą. Czas więc
najwyższy, ażeby w pierwszym rzędzie Rada
Zakładowa zajęła się tą sprawą.

Wykonaniem wielu prac gospodarczych odpowiedzieli na apel REGNOWA chłopi województwa poznańskiego

Na wezwanie chłopów ze wsi Regnów w powiecie Rawa Mazowiecka odpowiedzieli chłopowie województwa poznańskiego, deklarując wykonanie dodatkowych prac, jako czynów na Święto Ludowe.

Chłopi z gromady Karsznice powiat Kościan jako czyn na Święto Ludowe naprawili dwa mosty.

W gromadzie Wilkowo-Polskie chłopcy umocnili drogę na odcinku 1 km i nawieźli 1000 m³ żwiru.

SL-owcy gromady Lubosz-Stary oczyścili 700 m głównego rowu odpływowego.

Chłopi z gromady Rajecznów — Kaczkowo, pow. Leszno zakontraktowali dodatkowo 17 sztuk świń, oraz zobowiązali się wybudować 7 silosów, 6 kurników i 1 gnojownik.

Turniej szachowy o nagrodę przechodnią im. R. Gostyńskiego

W lokalu klubowym Poznańskiego Klubu Szachistów odbywa się indywidualny turniej szachowy o puchar przechodni im. Gostyńskiego.

W turnieju biorą udział: zeszlenczy zdobywca pucharu Stróznik Bernard oraz Wiermański, Janik, Kubicz, Siodak, Jędrzejczak, Pawelczak, Stróznik Bronisław i Krokos. Rozgrywki odbywają się w środy i piątki w godz. 17—21.

We wsi Przybyszewo powiat Leszno chłopcy naprawili dwa mosty i ułożyli 300 m drogi bitej.

W miejscowości Pomkowo, powiat Leszno chłopcy do dnia 4. VI. 1949 r. odremontowali i okal na sklep spółdzielczy.

W powiecie Czarnków we wsi Marianowo chłopcy wybudowali 1 km drogi bitej.

Chłopi gromady Marylin zalesili 10 ha nieużytków, jako czyn Święta Ludowego.

Mieszkańcy wsi Sokolniki Małe w powiecie szamotulskim naprawili 2 km drogi (bitej) gromadzkiej oraz okopali 200 przydrożnych drzewek.

W powiecie Słubice w gromadzie Nowe Biskupice, Gorzyce, i Gądków Wielki otworzyli nowe biblioteki.

Chłopi powiatu wągrowieckiego przeprowadzili zbiórki na Dom Chłopa we wszystkich miastach i gromadach na terenie powiatu. Zbiórka zakończona została w dniu 5 czerwca br.

W akcji „H” podwyższono liczbę zakontraktowanych sztuk z 2280 na 2500 sztuk. W Runowie doprowadzona zostanie do końca budowa Domu Ludowego.

W powiecie wolsztyńskim naprawiona zostanie droga z Wolsztyna do Wroniawy na przestrzeni 3 km.

W powiecie zielonogórskim uruchomiony zostanie prom Miłsko—Bojadła na Odrze. Otwarte zostaną 2 biblioteki w Świdnicy i Raculi.

W powiecie świebodzińskim naprawiona zostanie droga na przestrzeni półtora km od Kupienin do Rzęzycy. Wieś Pałsk uporządkuje swoje drogi gromadzkie. Gromada Zagórze otworzyła świetlicę. W gminie Krężole otwarte zostały dwie nowe świetlice we wsi Krężole i Klempsk. Na terenie gminy oczyszczono pola z chwastów, rowy melioracyjne oraz zostaną zlikwidowane odłogi. (jb)

PATENT „A W” W NASZYM ODCINKU POWIEŚCIOWYM

„Tomasio Magaraff nigdy nie sądził, że naraz może dostać tak szalonego apetytu. Jadł i rósł, przy czym codziennie przybywało mu dwa centymetry wzrostu.

Już po paru dniach ubranie, które nosił, zaczęło być za małe na niego i zbyt wąskie.

Gorzej było z obuwiem: mniej więcej co cztery dni musiał kupować sobie nowe.

— Pan zdaje się pozwala sobie rosnąć? — zapytał pan Suuke tonem jakim zwykło się karcieć rzezimieszka.

— W tym kontrakcie jest wyraźnie powiedziane: ... i Tomasio Magaraff, artysta estradowy, wzrostu dziewięćdziesiąt trzy centymetry... — a jaki jest obecnie pański wzrost.

Pan Suuke wydobył z biurka sprężynową miarę.

— Sto dwadzieścia jeden i pół centymetra? — zawołał głosem, w którym brzmiała całkowicie usprawiedliwione oburzenie. — To niesłychane!

Już w najbliższych dniach Czytelnicy poznają niezwykle sensacyjne dzieje bohaterów powieści „PATENT A W”, która będzie drukowana w odcinku powieściowym naszej gazety.

Cenny surowiec drukarski znaleziono w Kostrzynie

Ekipa pracowników Warsztatów Naprawy Maszyn Drukarskich w Poznaniu, kontynuując w Kostrzynie n. Odrą akcję odgruzowania maszyn drukarskich natknęła się w zgłiszczach b. niemieckiej drukarni na spalony, cenny surowiec metalowy do wytapiania czcionek drukarskich. Znani ze swej inicjatywy organizacyjnej i ofiarności w pracy warsztatowcy zabrali się zaraz na miejscu od przetapiania znalezionej metalu, uzyskując w ten sposób 1436 kg cennego stopu metalowego.

Warsztatowcy zgłosili swoje

odkrycie do dyspozycji Centralnego Zarządu Przemysłu Graficznego w Warszawie, który oceniając wartość metalu na 600.000 zł przyznał ekipie ofiarnych warsztatowców tytułem nagrody kwotę 30.000 złotych.

Ofiarnymi i szczęśliwymi odkrywcami byli ob. ob. Książkiewicz, Kruger, Łukaszewski i Cwojdzinski, którzy dumni są z dokonanego dzieła i świadomi, że czynem swym przyczynili się do wzbogacenia cennych rezerw surowcowych przemysłu poligraficznego.

KZ Czesław Rzetelski

Korzystajcie z usług poczty przy zleceniach pocztowych i inkasowych

Według obowiązujących zarządzeń poczta inkasuje wszelkie należności za pomocą zleceń pocztowych i zleceń inkasowych.

Oplaty za usługi poczty w dziedzinie inkasa są minimalne. Jako zlecenie pocztowe do inkasa za pośrednictwem listonosza można przesyłać urzędem pt. dokumenty wierzycielskie, tzn. weksle, zobowiązania płatnicze, kupony procentowe i dywidendowe, kolejowe listy przewozowe, polisy ubezpieczeniowe oraz wszelkie inne dokumenty handlowe i wartościowe jak również rachunki pokwitowane i kwity.

W dokumencie wierzycielskim musi być podane nazwisko i adres dłużnika tudzież kwota zlecenia. Dokumenty wierzycielskie nadaje się jako polecenie listy zleceniowej.

Zlecenie inkasowe jest uproszczoną formą inkasa i służy do inkasowania należności bez potrzeby dołączania dokumentu wierzycielskiego.

Zlecenia inkasowe pojedyncze z

dołączonymi wezwaniami do zapłaty lub także z blankietami do przekazania zainkasowanych kwot, jak również zlecenia inkasowe nadawane równocześnie w większej ilości do tego samego urzędu pocztowego, ewentualnie z wezwaniem do zapłaty oraz blankietami do przekazania zainkasowanych kwot mają być nadawane w urzędzie pocztowym w otwartych kopertach. Korzystając z listów zleceniowych i zleceń inkasowych, wierzyciel otrzyma swą należność szybko, bez obciążenia nadmiernymi kosztami. Szczegółowych informacji udzieli każdy urząd poczt.-telekomunikacyjny.

Książka KUK

przyjacielem
każdego

SPORT... SPORT... SPORT...

STAWCZYK 4-TYM szybkobiegaczem Polski

Pierwszym rekordzistą Polski w biegu na 100 m był T. Garczyński, który w r. 1911 pokrył ten dystans w czasie 11,1 s. Poprawił go w r. 1923 Szenajch Al., a wyrównał w rok później Weiss Z. Szenajch wpisał się jeszcze dwukrotnie nowymi rekordami: w r. 1925 — 10,9 s. i w 1930 r. w Tallinie — 10,7 s. W r. 1931 wynik ostatni powtórzył Trojanowski E., po czym, dopiero

w 7 lat później wykreślił go Zasłona, uzyskując 10,6 s. Wyrównali go do chwili obecnej: Danowski w r. 1939, Kiszka w r. 1948 i 12. VI. br. Stawczyk (Poznań). Tak więc Stawczyk jest czwartym najszybszym dotąd Polakiem.



na środę 15 czerwca 1949 r.

5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy — transmisja do Czechosłowacji; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.15 D. c. muzyki rozrywkowej; 12.00 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej; 13.30 Muzyka obładowa; 14.15 Brahms: Kwintet fortepianowy f-moll op. 34; 14.55 Informacje poznańskie; 15.00 Notowania giełdowe; 15.05 „Krytyczny Artyściści w Brazylji” — audycja w oprac. Sławomira Sierackiego; 15.15 Pogadanka sportowa w oprac. Borysa Mokszyszewskiego; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 16.20 Muzyka kameralna — utwory Józefa Haydna; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 I. Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR.; 18.25 Beethoven — Sonata A-dur op. 69; 18.45 „W słońcu i w zieleni” — audycja poetycka; 19.00 II. Drugi Dziennik popołudniowy; 19.10 Koncert Chopinowski; 20.00 Wszelchnia Radiowa; 20.20 Koncert rozrywkowy — transmisja do Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.00 Audycja słowno-muzyczna; 22.45 Felieton „Wzrost i wszech Ziemi Lubuskiej” w oprac. mgr Józefa Modrzejewskiego; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka poważna.

TO I OWO

Motocykliści Unii poznańskiej, którym groził spadek z II Ligi Żółtej, dzięki zwycięstwu uzyskanemu w Rzeszowie mają nadal zapewnione miejsce w tej Lidze, do której z Poznania należy ZS Włóknarz — KS Lechia.

Motocyklista Motoklubu (Świebodziń) Falkowski, który ostatnio nabył wyścigowego 500 cm³ Nortona postanowił zasilić barwy ZS Włóknarz — KS Lechia.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i kulturalny, kobiece, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prętnierata zamiejsce. 502-84, kolp. i prętn. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca R. S. W. „Prasa” Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K-041



Popularny klub sportowy Kolejarsz Ostrowia odchodził jubileusz 40-lecia istnienia. W ramach tej uroczystości odbyły się szereg imprez sportowych. Na zdjęciach: (górne na lewo) defilują tenniści, (górne na prawo) żywiłowo oklaskiwana sekcja bokserska, którą prowadzi trener Tomaszewski, (zdjęcie dolne na lewo) jedenastka Ostrowii, która walczy w II Lidze z Młynarkiem na czele oraz (na prawo) żeńska sekcja gier sportowych.

Sukces kaliskiego Włókniarza nad Gedanią w boksie 10:6

Drużynowy mistrz Polski w boksie Gedania po zwycięstwie nad Ostrowia 9:7, w Kaliszu doznała przykrej porażki z Włóknierzem 6:10. Wyniki walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Gedanii).

Maraton o mistrzostwo Polski

Mistrzostwa Polski w biegu maratońskim odbędzie się 24 lipca. Jeden lub dwu zawodników, którzy uzyskają w tym biegu czas około 2:45 wezmą udział w międzynarodowym biegu maratońskim w Wiedniu, który zostanie rozegrany 7 sierpnia.

Musza — Guzek uległ młodemu Wojteckiemu, kogucia — Klein zremisował z Nowaczykiem, piórkowa — Berent uległ zdecydowanie Scigale, lekka — Kleinschmidt zremisował z Dziewanowskim, lekka II — Zieliński uległ Tomczykowi, półśrednia — Musiał pokonał przez t. k. o. Nowackiego, średnia — Rajski poddał się Grzelakowi w 3 starciu, półciężka — Dolecki pokonał Kmiecika.

Juniorzy Kolejarza z Gniezna Dąb 1:0

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo juniorów okręgu poznańskiego pomiędzy ZS Kolejarsz Gniezno a ZKS Dąb Poznań zakończył się zwycięstwem drużyny gnieźnieńskiej 1:0.

Bramkę za zwycięskiej drużyny strzelił Marian Pluciński.

OGŁOSZENIA

KOMUNIKAT
Ośrodek Szkolenia Zawodowego przy Zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu ogłasza zapisy do Szkoły Przemysłowej i Gimnazjum Przemysłowego. Warunki przyjęcia:
1) nieprzekroczony 17-ty rok życia
2) ukończenie 7 klas szkoły podstawowej
3) możliwość przyjazdu do Poznania na czas zajęć szkolnych w godz. od 6,45—16,30 (dla uczniów zamiejscowych). Wl. 697
Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem, świadectwem szkolnym i dokumentem urodzenia należy składać osobiste w Ref. Personalnym Ośrodka Szkolenia Zawodowego — Poznań, Dąsżyńskiego 180. Termin zapisów mija w dniu 20 czerwca 1949 r.

Magazynu
w Poznaniu o powierzchni około 1000 m² poszukuje Centrala Spółdzielni Pracy Oddz. Poznań. Oferty z podaniem warunków składać do Biura Oddziału Poznań Mickiewicza 36 m. 11. 695

Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu zaangażuje od zaraz: **TECHNIKÓW DRZEWNYCH** oraz **MISTRZÓW STOLARSKICH**. Zgłoszenia kierować na adres: Poznań, skrytka pocztowa nr 137 — Dział Personalny. Wl. 696

„GAZETA POZNAŃSKA” najpoczytniejszym pismem

POWIAT ZIELONOGÓRSKI przekroczył plan kontraktacji trzody chlewnej w 36 procentach

Akcja „H” w powiecie zielonogórskim została szeroko rozpropagowana na licznych zebraniach gminnych i gromadzkich przez aktywistów PZPR i Powiatowy Zarząd ZSCH. Dużą pomocą w uświadamianiu chłopów była rozprowadzona w powiat broszura pt. „Akcja H”. Celem jej było szczegółowe zapoznanie rolników z warunkami i doniosłością akcji.

Dowodem należytego zrozumienia akcji „H” przez chłopów zielonogórskich, są liczne ponadplanowe zgłoszenia i wezwania gmin oraz gromad do współzawodnictwa na tym odcinku.

Kurs dla aktywistów robotniczych ZMP

W sali zebrań przy Zarządzie Powiatowym ZMP odbyło się otwarcie 3-dniowego kursu ideologicznego dla aktywistów robotniczych ZMP. Na kurs uczęszcza 140 ZMP-owców z poszczególnych zakładów pracy. Wykładowcami są członkowie ZP ZMP tow. Mieczysław Ratajczak i Jan Dering.

Przez nieostrożność zapalił stodołę i poniósł w niej śmierć

W gromadzie Jędrzychów w zagrodzie ob. Filipa Czerkiewskiego powstał groźny pożar, który spowodował śmierć właściciela gospodarstwa.

Jak wykazało śledztwo, przeprowadzone przez MO, ob. Czerkiewski wrócił w tym dniu do domu z targowiska zielonogórskiego mocno podenerwowany niekorzystnym załatwieniem interesu.

Nie mogąc uspokoić się w domu udał się do stodoły aby przespacerować się tam na słomie. Będąc nałogowym palaczem zapalił przed snem papierosa, od którego powstał pożar.

Śledztwo wykazało, że ob. Czerkiewski usiłował wyostać się z płonącej stodoły, lecz zaczadzony dymem nie potrafił już otworzyć drzwi. (Te)



Dziś środa 15 czerwca 1949 roku
Jolanty — Witostawa
Jutro czwartek 16 czerwca 1949 r.
Aliny — Rudzimierz

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”

ul. Zeromskiego nr 3, tel. 400.
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miliacja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
PCK: 39.

Karetka Pogotowia Ubezpieczeniowego
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Straż Pożarna: 149.

DRUGI NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY W POLU

Ob. Marian Oleczak z Karczyn, powiat Świebodzin, pracując w polu przy orce, zbliżył się do przestraszonego konia, który kopnął go kopytem w twarz. Ob. Oleczak doznał ciężkiego zgniecenia twarzy, oraz poranienia głowy. Karetka pogotowia przewiozła ofiarę nieszczęśliwego wypadku do Szpitala Powiatowego.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier” —
„Trzeci szturm”
KROSNO — „Lubuskie” —
„Synowie”
LUBSKO — „Patria” —
„Kwiat miłości”
ŚWIEBODZIN — „Rialto” —
„Młodość Tomasza Edisona”
WSCHOWA — „Hel” —
„Sekretarka Rejkonu”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” —
„Triumf dr. O'Connora”

Dzięki temu plan Centrali Mięsniej, który przewidywał w pierwszym etapie akcji, zakontraktowanie trzody w ilości 1900 sztuk, przekroczony został w 36 proc., zakontraktowano bowiem do dnia 30 maja zamiast 1900 przewidzianych sztuk 2618.

Plan dostawy żywca na miesiąc maj przez Gminne Spółdzielnie ZSCH, dla Centrali Mięsniej, przewidywał dostawę 103 sztuk. Plan wykonano w 100 proc., z tym, że część żywca dostarczono już w miesiącu kwietniu.

Przebieg dostaw mięsnych do Centrali Mięsniej od początku akcji „H” przebiegał na siłę z miesiąca na miesiąc. W miesiącu lutym odstawiono 95 sztuk trzody chlewnej, w marcu 135 sztuk, w kwietniu 203 sztuki i w maju 247. W miesiącu lutym odstawiono 143 sztuki cieląt, w marcu 188, w kwietniu 194, a w maju 288.

Akcję skupu trzody przeprowadza zorganizowanych w powiecie 10 punktów spędu przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. W każdym punkcie urzęduje komisja nadzorcza na spędach rzeźnych i komisja segregacyjna na spędach hodowlanych. Wszystkie zakontraktowane i zaliczkowane sztuki zostają automatycznie ubezpieczone i szczepione. W wypadku straty zakontraktowanej przez rolnika sztuki otrzymuje on wyrównanie strat.

Jedyną bolączką to brak pasz treściwych. Zostało to już w części rozwiązane — sprowadzono bowiem 220 ton srułu żytniego, który rozprowadzono wśród hodowców. Ponadto brak jest również odpowiednich spędów, których zadaniem było by przeprowadzanie akcji skupu i opiekowanie się stanem inwentarza.

Czynnikai zainteresowane w

akcji „H”, jak ZSCH, PZGS, Centrala Mięśna i inne, dla usunięcia dotychczasowych niedomagań postanowiły wzmocnić kontrolę nad skupem, aby nie dopuścić do pokątnego, nielegalnego handlu żywcem — przez spekulantów. Postanowiono ponadto wystarać się o zwiększenie kredytów na zaliczko-

Zmniejszyła się liczba wypadków dzięki współpracy z referatami B. H. P.

Ostatnie statystyki wykazują poważne straty, jakie poniesiłyśmy na skutek wypadków przy pracy.

Trzeba przeto, abyśmy zdawali sobie sprawę z ogromnych szkód i na każdym kroku przestrzegali wymogi bezpieczeństwa i higieny pracy, jak wam zadanie spełnia akcja BHP, pokaże nam kilka przykładów zaobserwowanych w Zaodrzańskich Zakładach Konstrukcji Stalowych.

Przestrzeganie przepisów BHP przez pracowników, brygadzystów, majstrów i kierow-

W poniedziałek 20 bm. posiedzenie MRN

Dnia 20 bm. o godz. 18 w sali nad Teatrem Miejskim przy ul. Gen. Stalina odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na posiedzeniu obecna będzie przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Hetmańska.

A. Cymbulak zajął I miejsce we współzawodnictwie

w Fabryce Tektury w Krempie

W Fabryce Tektury w Krempie koło Zielonej Góry ogłoszono przed kilku dniami wyniki współzawodnictwa pracy wśród 14 pracowników umysłowych za miesiąc maj.

Do punktacji zaliczone są warunki: punktualność, nieusprawiedliwiona nieobecność, terminowe załatwienie spraw, pilność, współprzejętność i koleżeństwo, porządek i czystość itp.

Ob. Cymbulak Aleksander zdobył 55 punktów. Drugi ob. Mikołaj Pankrat uzyskał 50 pkt., a trzeci Stefan Rakowski, kierownik zakładu 48 pkt. Ob. Baran i Wojtasik dzielą się 4 i 5 miejscami po 46 pkt.

Pozostali pracownicy, którzy osiągnęli mniejsze wyniki obiecują przez dalszą rewaliację i szlachetne współzawodnictwo poprawienie punktacji w czerwcu.

Dziwny się, że w pierwszych 5 miejscach nie znalazła się ani jedna spośród pracujących kobiet. (Jm)



Dziatwa z przedszkola w Zielonej Górze w barwnych kostiumach podczas zabawy dziecięcej z okazji „Święta Matki”

Migawki z eliminacji lekkoatletycznych w Zielonej Górze

sprawozdawcy. Przerwał on niejednokrotnie zapowiedzi i szukał głośnika.

Ob. Boski delegat PZLA otworzył eliminacje. Mówi — krótko bez patosu. Że cieszy się, że wie, że to fałstart, i krzyczy przez głośnik, aby się zatrzymał. Adamska prowadziła o dobre 6

wanie, dobrać odpowiednich spędów, którzy mieliby na uwadze nie tylko handlową stronę skupu, lecz i produkcję zwierzęcą. Uchwalono zastosować współzawodnictwo między zespołami producentów trzody i bydła, oraz przeprowadzać systematyczne instrukcyjne odprawy przodowników hodowlanych, ażeby poznać ich z aktualnymi zagadnieniami z dziedziny akcji „H”. (Te)

ników oraz ścisłą współpracą Dyrekcji, Rady Zakładowej z czynnikami partyjnym spowodowało obniżenie ilości wypadków o 50 proc.

Przed wszystkim położono specjalny nacisk na to, by prace, przy których zachodzi możliwość okaleczenia oczu wykonywane były w okularach ochronnych — tym samym spadła ilość uszkodzenia oczu o 80 proc.

Zarządziliśmy okresowo zdawanie narzędzi do przeglądu, by w ten sposób wyeliminować możliwości uszkodzenia ciała od odprysków. Przez stałą obserwację stanowisk pracy i analizowanie przyczyn wypadków w dużym stopniu, również obniżyliśmy ich ilość. Dla przykładu: na hali (nitowania) mieliśmy 3 wypadki okaleczenia rąk pompką przytrzymującą nity. Przez zabezpieczenie pompek pierścieniem ochronnym, usunęliśmy wszystkie wypadki tego rodzaju.

Jak stał wynika, akcja BHP daje dodatnie wyniki. Chciałbym naświetlić, co jest przyczyną zubożnienia i nieprzebiegania przepisów BHP. Gdyby 20 starych stolarzy podniosło ręce do góry, to tylko paru z nich miałoby wszystkie palce u rąk, dlatego, że nikt z tych ludzi nie przestrzegał bezpieczeństwa i higieny pracy. Bezpieczeństwa i higieny należy również się uczyć — podobnie jak zawodu.

Przed wojną nie opłacało się prowadzić akcji BHP — dlatego, że właścicielowi fabryki chodziło tylko o pracę. Na miejsce jednego kaleki było 20 rąk zastępczych.

Obecny ustrój Polski Lud-

Usunąć śmietnik sorzed okien — wołają mieszkańcy

ul. Kukulczey i Jaskółczej w Zielonej Górze

Naprzeciw okien bloków mieszkalnych przy ul. Kukulczey i ul. Jaskółczej po drugiej stronie ulicy, znajduje się głęboki dół, po wydobywaniu gliny do znajdującej się obok fabryki cegieł i naczyń glinianych.

Mieszkańcy ulic sąsiadujących z dołem przekonali się, że na stronach brzegach dołu leży gruba warstwa śmieci i

wszelkiego rodzaju odpadków — po prostu „gnojowisko”.

Z tego to uroczego zakątka wczesnym rankiem unoszą się szare opary, rozsiewając nieprzyjemny zapach, oraz miliony chorobotwórczych bakterii.

W południe, gdy słońce silniej przygrzewa, unoszą się już nie opary, a roje żłosiwie kłusujących much, żerujących na odpadkach i... ludziach, którzy jedynym przewinięciem jest to, że mieszkają w tej dzielnicy.

Mówiono mi, że kiedyś nad brzegiem dołu stały słupy, na którym przymierzano tablicę „składanie śmieci wzbrownie pod odpowiedzialnością sądową” dziś z tablic nie ma śladu, widocznie ci, którzy zwożą do dołu śmiecie uważali, że tablice mogły by ich krępować w niedozwolonej czynności i zawczasu usunęli je.

Mieszkańcy ul. Kukulczey i Jaskółczej ze zgrozą oczekują dnia, w którym wybuchnie epidemia chorób zakaźnych.

Czy nie byłoby lepiej zawczasu usunąć śmieci i na nowo założyć tablice zabraniające zrzucania do dołu śmieci? (Zw)

Leon Bakoś

Rozgrywki finałowe o wejście do klasy A POZPN

Dnia 26 bm. rozpoczynają się finałowe rozgrywki piłkarskie o wejście do klasy „A”.

16 drużyn, które zakwalifikowały się do finału, podzielono na 4 grupy. Mistrz każdej z grup wchodzi automatycznie do klasy „A”.

Grupa I: Legia — Poznań, Huragan — Pobiedziska, Włókniarz — Kałisz, Ostrovia II — Ostrów.

Grupa II: WKS — Kadra Poznań, Victoria — Września, Gwardia — Koło, Dąb II — Poznań.

Grupa III: ZZK Obrą — Kościan, Dyskobolia — Grodzisk, Czarni — Szamotuły, ZZK — Krzyż.

Grupa IV: Wągmo — Zielona Góra, Grom — Wolsztyn, Mosiński K. S. — Mosina, Blask — Poznań.

Największe szanse na awans do klasy „A” posiadają: w grupie I — poznańska Legia, w grupie II — WKS Kadra Poznań, w grupie III — ZZK Obrą Kościan i w grupie IV — Wągmo Zielona Góra.

Wymienione drużyny — to zdecydowani mistrzowie grup rozgrywek półfinałowych klasy „B”. W bieżącym sezonie wykazały one doskonałą formę i wyniki.

Książki KUK uczą i bawią

Reprezentacja obozu W. F. w Czerwieńsku wygrała z reprezentacją Zielonej Góry 12:4

Po eliminacjach lekkoatletycznych przed spotkaniem z Czechosłowacją i Węgrami od było się w ogrodzie przy świetle latarni Zaodrzańskich Zakładów spotkanie bokserskie pomiędzy osemką z obozu w Czerwieńsku a reprezentacją Zielonej Góry złożoną z zawodników Spółni i Stali. W reprezentacji obozu wzięliśmy również mistrzów z poszczególnych okręgów. Stoczone walki stały na dobrym poziomie i przyniosły zebranej publiczności (2000 osób) moc emocji.

W wadze muszej zwyciężył

RÓŻE DLA JADZI

Do mikrofonu przeciska się poważnie wyglądający leśnik w mundurze. Jest zażenowany. Proszę pa na... Kwiaty dla Jadzi Wajsbury. od znajomego... od sympatyka... tak... proszę wręczyć... i znika zostawiając Kucharskiego z zawiniętymi białymi różami.

Zakręski wręcza Jadzi kwiaty od „znajomego” która jedyną czerwoną różę przytłacza sobie, a resztę rozdaje.

PRZEGRAMY Z HONOREM

Przemawia mgr. Zakręski. Dziękuję ośrodkowi i ZKS „Stal”, zawodnikom za postawę, Kucharskiemu za (nie zawsze trafne) informację, sędziom i starterom oraz publiczności za udział. „Myślałem, że przegramy z kretelem. Ale teraz widzę, że trening na obozie pod kierunkiem mgr. Hoffmanna dużo zrobił i na pewno o ile przegramy, to tylko z honorem. Niewielką różnicą punktów — poprawia za moment.

Tadeusz Świąta.

Uwaga! junacy PO „SP”

W związku z rozpoczęciem przez Powiatową Komendę PO „SP” akcji wcielania junaków do młodzieżowych brigad pracy, młodzież szkolna, podlegająca PO „SP” obowiązana jest zgłaszać swój wyjazd w Komendzie kancelarii przy ul. Wiodok 13.

Zgłoszenia należy składać do dnia 25 włącznie, codziennie w godz. od 8—13.

Jeszcze o świetlicy Poznańskiej WYTWÓRNI Ogni i Baterii

Ostatnio poświęciliśmy artykuł świetlicy Poznańskiej Wytwórni Ognia i Baterii. W artykule tym omówiliśmy szczegółowo wszystkie braki świetlicy, nie dochodząc jednak wystarczająco ich przyczyn. Celem wszechstronnego zbadania powodów, z jakich świetlica ta nie stoi na wysokości zadania, zapoznaliśmy się powtórnie ze stanem faktycznym, oraz zacierpniliśmy dodatkowych informacji od referenta kulturalno-oświatowego poznańskiego oddziału Zw. Zaw. Metalowców — tow. Domicza i co się okazuje?

Kierowniczce świetlicy nie przyszła dotąd z żadną pomocą ani dyrekcja, ani też Rada Zakładowa. Dyrekcja Wytwórni nie wywiązała się do tychczas ze swoich obowiązków wobec świetlicy. Do dyrekcji należy mianowicie umieszczenie lokalu i utrzymywanie go w schludnym stanie. Tymczasem nie uczyniono nic w tym kierunku. Przy braku urządzenia najbardziej nawet staranne dekorowanie świetlicy nie przyczyni się do jej estetycznego wyglądu.

Taki stan rzeczy usprawiedliwia w części kierowniczkę, że nie może zainteresować świetlicą pracowników, którym poza tym zły przykład daje Rada Zakładowa. Członkowie Rady nie przywiązują do życia świetlicowego w swoim zakładzie pracy większej wagi, utrudniając w ten sposób jakiegokolwiek poczynania o charakterze kulturalno-oświatowym, na które 15 tys. zł. użytych miesięcznie przez Zw. Zaw. Metalowców i tak wystarczyć nie może.

Reasumując, kierowniczka świetlicy winna przejąć więcej inicjatyw, dyrekcja Zakładów Wytworczych Ognia i Baterii powinna możliwie szybko dostarczyć do świetlicy meble, oraz zająć się jej odmalowaniem i utrzymaniem w porządku, a Rada Zakładowa...? Do obowiązków Rady Zakładowej należy w tym wypadku przekonać jak najszybciej wszystkich pracowników o potrzebie wzięcia gremialnego udziału w życiu świetlicowym. Można też wypłynąć na wydział socjalny, aby celem szybszego doprowadzenia świetlicy do odpowiedniego poziomu — zdobył się na jakąś dotację.

W Poznańskich Zakładach Wytworczych Ognia i Baterii powinno dołożyć się wszelkich starań, aby po okresie urolopowym przystąpić było można do współzawodnictwa kulturalno-oświatowego. Nie powinno się bowiem dopuścić aby świetlica ta pozostała w tyle za innymi. (M)

Miła niespodzianka

W świetlicy kolejowej przy ul. Roboczej w Poznaniu go-

Zezem

Kłomocnie'szy?

Świetlica olbrzymich Zakładów Cegielskiego mieści się, jak wiadomo, w zupełnie nieodpowiednim miejscu. Nic na to na razie poradzić jednak nie można. Trudno natomiast uwierzyć, że nie można nic poradzić na drugą, jeszcze gorszą rzecz, a mianowicie na to, że znajduje się ona w bezpośrednim sąsiedztwie... lokalu z napojami wysokowymi, który prawem kaduka mieści się na terenie fabrycznym.

Ob. Mocniejszy, właściciel tej restauracji, od dłuższego już czasu robi „konkurencję” świetlicy.

Na Cegielskim powstała ostatnio amatorska sekcja plastyczna, która czyni szybkie postępy. A gdyby tak jej członkom oddać na pracownię lokal, w którym gnieździ się dotychczas knajpa. Ot, złoza akcja dla Rady Zakładowej! Naprawdę czas już, aby ob. Mocniejszy przekonał się, że mocniejszy od jego wódki jest pęd robotników do kultury. (J)

Z MICKIEWICZEM POD STRZECHE...

Wrażenia artystów z objazdu Wielkopolski

Artyści Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu, biorący pod kierownictwem tow. Stanisława Mroczkowskiego udział w montażu pt. „Mickiewicz od „Ody do młodości” do „Trybuny Ludów” — objechali ostatnio prawie cały teren naszego województwa. Publiczność wszędzie chłoneła każde słowo padające ze sceny z wielkim zainteresowaniem. Niezwykle skupienie panujące na sali podczas każdego wieczoru, a następnie gorące oklaski świadczyły, że montaż pióra R. Brandstaettera pod względem artystycznym spełnił całkowicie swoje zadanie.

Dużą rolę odgrywały niewątpliwie nazwiska wykonawców: J. Jabłonowskiej, B. Frejtażanki, D. Bleicherówny, K. Kostalówny, J. Rudnickiego, St. Mroczkowskiego, K. Wichniarza i Wł. Dewojny, czołowych artystów poznańskich dobrze znanych już w całym województwie.

Szwankowała jednak organizacja objazdu. Nie wywiązała się zwłaszcza odpowiednio ze swoich obowiązków Powiatowa Rada Zw. Zawodowych. Tak kosztowne przedsięwzięcie, a zwłaszcza jego cel: zapoznanie szerokiego rzesz społeczeństwa wielkopolskiego z twórczością Mickiewicza — wymagało stanowczo bardziej pieczołowitego zajęcia się imprezą. Tymczasem Pow. Rada Zw. Zawodowych zwłaszcza w Nowym Tomysku, Kościanie i Gostyniu „odwaliła” tylko robotę, nie troszcząc się zbytnio o frekwencję. Część winy spada również na OKZZ w Poznaniu, która wysłała pisma wiadomością, że zbyt późno. Najlepiej wywiązał się z zadania sekretarz PRZZ w Szamotułach — tow. Krawczyk, który doskonale zorganizował widowisko.

O celowości akcji świadczy najlepiej fakt, że pomimo niedociągnięć organizacyjnych frekwencja wszędzie była dobra, a w wielu wypadkach nawet wyjątkowa. Aktorzy pracowali z dużym poświęceniem. Mimo powrotu codziennie do Poznania o godz. 2 lub 3 w nocy, mając próby następnego dnia o godz. 9 rano — występowali bez przerwy przez 21 dni, jeżdżąc samochodem ciężarowym razem z dekoracjami. Wysiłek ten zasługuje na wielkie uznanie.

ścił ostatnio przemiliły teatrzyk kukielkowy z Krotoszy, pozostający pod kierownictwem ob. Wł. Bartoszewskiego, referenta kult. - oświatowego miejscowego oddziału ZZK.

To co pokazano nam na miniaturowej scenie, świadczy nie tylko o rzetelnej pracy, ale i o dużym wyczuciu artystycznym twórców teatrzyku — ob. ob. Wł. Młynarza i B. Gorzelniaczka. Po ukończeniu kursu marionetkarstwa w Krakowie przystąpili oni w Krotoszy z wielkim zapałem do pracy, której wynikiem jest szereg charakterystycznych i pomyslowo wykonanych kukielek oraz scenariusz pierwszej bajki, noszący tytuł: „Jaś i Małgosia”.

Zespół kukielkarzy krotoszyńskich ma przed sobą przyszłość. Już dzisiaj teatrzyk ich pod względem plastycznym stoi na wysokim poziomie. Większą uwagę zwrócić należy jedynie na stronę literacką. Z czasem niewątpliwie i to przyjdzie. Projektowane są inscenizacje regionalnych podań i baśni, powstałych na terenie Wielkopolski.

Występ teatrzyku kukielkowego z Krotoszy sprawił licznie zebranej publiczności poznańskiej wielką niespodziankę. (jb)

Książki KUK uczą i bawią

A oto co pisze o objeździe jedna z członkiń zespołu — tow. Danuta Bleicherówna, artystka P.T.P.:

„Leży przede mną mała, zadrukowana karteczka: Plan objazdu „Wieczoru Mickiewiczowskiego”. W tych suchych datach i nazwach małych miejscowości mieści się cały świat przeżyć i wzruszeń, cały świat osiągnięć i artystycznych doznań — takich, jakich nie daje dotąd teatr w wielkim mieście. Snują się przed moimi oczami obrazy, przesuwają się jak w barwnym kalejdoskopie miasteczka i osiedla tonące w zieleni i słońcu. Jeszcze raz widzę maleńkie scenki i zatłoczone widowiska, ludzi najprostszych, spragnionych słów prawdziwej poezji o nie przemijających walorach piękna i walki o postępek.

Często przy znanym sobie wier szu powtarzały szepem każde słowo recytatorki, czy recytatora. Zdarzyło się również, że przygotowano nam scenę na wolnym powietrzu — pomysły wyszedł od robotników, a realizacja dała scenierkę, która przeszła wszelkie oczekiwania. Na wysokim podium mając niebo i „czarne obłoki” za paup, a zieloną bujność drzew, jako dodatkową dekorację — musieliśmy wszyscy stać się jeszcze bliżsi naszemu największemu poecie, jego myślom i twórczości.

Nowele polskie przetłumaczone na język rosyjski

Nakładem wydawnictwa literatury obcej w Moskwie wydany został zbiór nowel współczesnych pisarzy polskich pod redakcją i z przedmową znanego radzieckiego tłumacza literatury polskiej Marka Żywowa.

Estetycznie wydana książka, licząca 125 arkuszy druku, zawiera 20 nowel i fragmentów utworów Adolfa Rudnickiego, Jerzego Putramenta, Wandy Żółkiewskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Heleny Bogusławskiej, Wojciecha Żukrowskiego, Kornela Filipowicza, Zofii Życińskiej, Kazimierza Brandysa, Jerzego Andrzejewskiego, Stanisława Piętaka, St. Kowalewskiego, Władysława Rymkiewicza, Marii Jarechowskiej, Ksawerego Pruszyńskiego, Józefa Hena i innych.

Muzyka w fabryce



Na terenie Zakładów PMT w Poznaniu przez cały dzień słychać muzykę. Muzyka nadawana jest przez megafony z własnego studia. Niewątpliwie robotnicy innych fabryk poznańskich powitaliby tego rodzaju inowację z wielką radością. Na zdjęciu zatrudniona specjalnie w tym celu pracownica zmienia płyty.

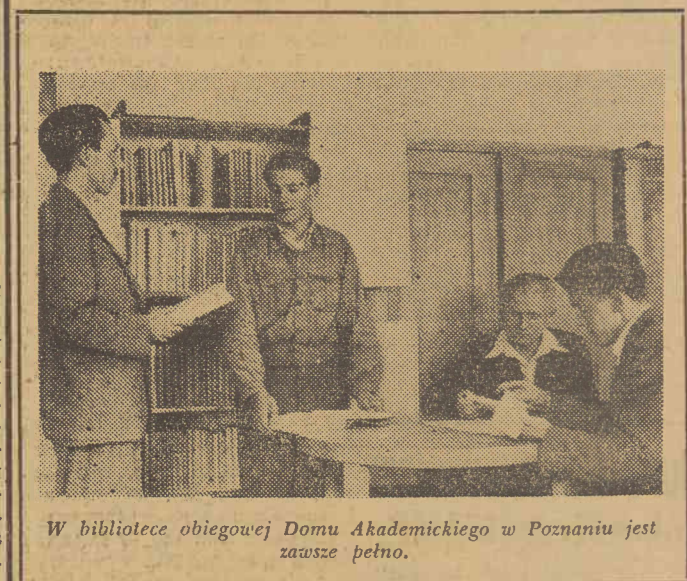
W bibliotece i biegowej

Domu Akademickiego

— Czy macie kolego „Matkę” Gorkiego?
— Jest. Proszę odszukać numer porządkowy w katalogu i wypisać rewers.

— Potrzebuję do egzaminu książ-

wiele rzeczy „wykuć” — a tu brak książek. Doskonałą więc porę wybrało kierownictwo wydziału kulturalno-rozrywkowego Bratniej Pomocy U.P. zakładając tę bibliotekę. Dzięki pomocy dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej tow. Róg-Mazurka biblioteka obiegu-



W bibliotece obieguowej Domu Akademickiego w Poznaniu jest zawsze pełno.

kę Lenina „Państwo a rewolucja”. Czy mogę dostać na tydzień?

— Naturalnie.

W świetlicy Nowego Domu Akademickiego w Poznaniu od chwili założenia tam biblioteki obieguowej panuje niezwykle ruch. Codziennie w godzinach popołudniowych studenci przychodzą, aby wymienić książki. Rok akademicki dobiega końca. Egzamin, egzamin. Jeszcze niejedno należy przeczytać,

otrzymała kilkadziesiąt tomów, które po pewnym czasie zostaną wymienione. Znajdują się w niej obecnie książki z różnych dziedzin wiedzy. Na półkach rozdzielone są dzieła według zainteresowań naukowych studentów. Pokażcie miejsce zajmujące beletrystykę. Cieszą się z tego powodu poloniści. Oni też chłoną najwięcej książek, a naprawdę jest co czytać.

Klasyki: Balzac, Gogol, Szekspir, oraz pisarze współcześni, którzy reprezentowani są najliczniej. W bibliotece są również w dużej ilości prace naukowe. Znaleźć może odpowiednią lekturę zarówno student medycyny, inżynierii, chemik, jak ekonomista i humanista. Czego nie ma na miejscu, można wypożyczyć na kilka dni z Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Oplata za korzystanie z biblioteki obieguowej wynosi zaledwie 15 złotych miesięcznie. Bez żadnej kaucji książki wypożyczane są na tydzień. Wszyscy mieszkańcy Nowego Domu Akademickiego są bardzo zadowoleni z biblioteki. Nie tylko jednak studenci korzystają z wypożyczalni. Często gościem jest także 20-letni Józef Wichner, pracownik fizyczny „Bratniaka”. Szkoda tylko, że nie założono jeszcze podobnych bibliotek w innych domach akademickich. (rc)

Tysiąclecie Polski

W związku z tysiącleciem wejścia Polski na widownię dziejów rozpoczęto szeroko zakrojone badania naukowe, mające na celu wyświetlenie zagadnienia początków Państwa Polskiego. Prace podjęte w r. ub. przybrały obecnie nową formę organizacyjną. W skład kierownictwa badań weszli: prof. Giejsztor z Warszawy, prof. Majewski z Wrocławia i dr Rajewski z Poznania.

Kierownictwo skupiło w swych rękach nadzór nad całokształtem prac, na które składają się przede wszystkim badania wykopaliskowe (prowadzone w br. na 12 stanowiskach — w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Legnicy, Kruszwicy, Gnieźnie, Biskupinie, Wrocławiu, Łęczycy, Opolu, Sobótce i na Wawelu), badania historyczne i historyczno-geograficzne, oraz prace wydawnicze obejmujące publikację, sprawozdania z badań biegających, wydawnictwa źródłowe oraz w miarę osiągniętych wyników opracowania monograficzne poszczególnych stanowisk. Nadto opracowane zostaną wydawnic-

two popularno-naukowe, mające na celu upowszechnienie głównych problemów i wyników badań.

Tego rodzaju program wymaga współpracy przedstawicieli szeregu dyscyplin. Prócz prehistoryków historyków będą prowadzili badania historycy sztuki, geografowie, architekci, językoznawcy, oraz liczni pracownicy pomocniczy. Właściwośći z tymi badaniami rozbudowane będą prace inwentaryzacyjne, bibliograficzne oraz szkoleniowe.

FELIETON

Bajka, czy nie bajka?

Aktorzy mają na ogół w duszy coś z cygana. To też gdy nadejdzie okres urlopowy budzi się w nich chęć wędrówki podyktowana potrzebą nowych wrażeń i zmiany środowiska.

Zebrało się ich ostatnio w Poznaniu kilku z ob. Zenonem Laurentowskim na czele. Mieli bogaty repertuar. Postarali się więc o konieczne zezwolenia, licencje itp. i ruszyli przed siebie. Wiodło im się różnie. Wszędzie zaś spotykali się z ra dosnym powitaniem ze strony czynników oczekujących opłat z tytułu podatku, sali itp., i wszędzie tęgną ich serdecznie wdziedzina publiczność.

Pogoda i humor nie opuszczały ich, mimo że po obliczeniach kasy nieraz prawie cały dochód rozpytywał się w kwiatach i rachunkach, a resztę pochłaniał hotel, oraz przejazd do następnego miasta. Nie cho dziło im bynajmniej o to, by wrócić do domu z majątkiem.

To też z całą ufnością oddali się „opiece” administratora sali teatralnej w Gorzowie który miał również przedstawić w sąsiedniej Zielonej Górze. Sam zjawił się na miejscu aby „dopilnować” wszystkiego a zwłaszcza kasy. Nie zdążył tylko dopilnować, aby afisz został pozalepiany przez „czarodzieja” Bosco, występującego pod reżyserią samej... Charlotte Adamczak (?)

O przyjeździe aktorów nie wiedzieli więc nic mieszkańcy.

Effekt: pierwszego dnia na widowni t. zw. kompletne „puchy”, drugiego dnia dość liczna delegacja, zwolana pocztą pantoflową. Reszta mieszkańców oczekiwała występów Bosco i „genialnej” — jak zapowiadał afisz Charlotte. (Kto zezwala na takie występy?)

Dobry „ojciec” teatru zawiózł zwabioną trójkę aktorów do miasta sąsiedniego, po ciesząc się ich w sposób zgola pocieszny. Tu było jeszcze gorzej. Wobec marnych perspektyw kasowych zespół wyraził chęć rezygnacji z występu. Czuli „opiekun” odwiódł ich jednak od tego zamiaru.

Po skończonym przedstawieniu, które przeszło w nastroju szczerzej radości — odstąpił on prawdziwe oblicze. Odmówił wydania chudej kasy zespołowi, wynalazł nowy sposób sumowania kasy brutto z kasą netto (fakt!), czyli stworzył kasę „brunetto”, zwiększając tym samym dwukrotnie dochód, nie równikowi zespołu podsuwał genialną myśl nie wypłacenia artystom honorariów a wręczcie doliczwszy do tej fikcyjnej kwoty dochodu datę kalendaryzową, swój podeszły wiek, oraz liczbę mieszkańców Gorzowa, uzyskał sumę, która ostatecznie wydała mu się odpowiednią do potrącenia wszelkich podatków i kosztów.

Jeżeli myślicie, że to bajka, to grubo się mylicie. I jak tu artyści mają wyjeżdżać z występami... (z)